



LWOWSKI BIULETYN INFORMACYJNY

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW LWOWA I KRESÓW POŁUDNIOWO-WSCHODNICH ODDZIAŁ STOŁECZNY

Nr 2(107) 2023

W numerze: |

TABLICA UPAMIĘTNIAJĄCA
WITOLDA SZOLGINIĘ 14 - 15

RTKP W BORYSŁAWIU 16 - 19

ORMIANIE LWOWSCY 23 - 25

WSPOMNIENIA
O MARI I IWANOWEJ 32 - 34

ISSN 2451 - 3083

SPIS TREŚCI:

SPRAWOZDANIE MERYTORYCZNE		3-12	
		13-15	 TABLICA PAMIĘCI WITOLDA SZOLGINI
REGIONALNE TOWARZYSTWO KULTURY POLSKIEJ W BORYSŁAWIU		16-19	
		20-22	 EGZOTYKA PODOLA
ORMIANIE LWOWSCY		23-25	
		26-28	 DWA MIASTA, POWSTANIA. LWÓW-WARSZAWA 1944
GDZIEŚ JUŻ TĘ ODZNAKĘ WIDZIAŁEM?		29-30	
		30-31	 XIX TOM KRESOWEJ ATLANTYDY PROFESORA STANISŁAWA SŁAWOMIRA NICIEI
MARIA IWANOWA (MILLER) – WYCHOWAWCA, PEDAGOG, NAUCZYCIEL, KOBIETA		32-34	

SPRAWOZDANIE MERYTORYCZNE

z działalności oddziału Stołecznego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich

za okres od 23 marca 2019 – do 23 marca 2023 r.

Celem Towarzystwa jest:

- Zrzeszanie osób, którym bliskie jest dziedzictwo historyczne i kulturowe Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.
- Czynny udział w życiu codziennym współczesnego Lwowa i Polaków we Lwowie i na Kresach Południowo-Wschodnich.
- Upowszechnianie prawdy o historii Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich oraz pielęgnowanie dorobku historycznego tych ziem, jako integralnej części kultury i tradycji Rzeczypospolitej Polskiej.
- Utrzymywanie bliskich kontaktów i pomoc Polakom oraz polskim organizacjom działającym we Lwowie i na Kresach.
- Podtrzymywanie koleżeńskich stosunków a także udzielanie pomocy pomiędzy członkami Towarzystwa.

Oddział Stołeczny realizuje swoje cele poprzez gromadzenie, utrwalenie i upowszechnianie wiedzy o Lwowie i Kresach, pozyskiwanie darczyńców i sponsorów, współpracę z organizacjami i fundacjami w kraju i zagranicą, organizacją dorocznych kwest na cmentarzach Warszawy, wydawanie Lwowskiego Biuletynu Informacyjnego, dorocznych odchodów Dni Lwowa, zaangażowanie mediów do współpracy i popularyzacji działalności Oddziału Stołecznego TMLiKPW. W ostatnim roku kadencji doszedł jeszcze jeden, ważny punkt związany z wojną na Ukrainie. Jest to:

- Zbieranie środków od darczyńców i udzielanie pomocy humanitarnej Polakom i polskim organizacjom we Lwowie i na Kresach

WSPÓŁPRACA

Za okres kadencji udało nam się rozszerzyć współpracę z organizacjami polskimi we Lwowie. Obecnie współpracujemy i podtrzymujemy kontakty z takimi organizacjami jak:

- Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej
- Towarzystwo Opieki nad Grobami Wojskowymi we Lwowie
- Towarzystwo Miłośników Dziedzictwa Kultury Polskiej „Zabytek”
- Samodzielna Jednostka Strzelecka „Lwów” im kpt. Bolesława Zajączkowskiego
- Polskie Towarzystwo Radiowe „Radio Lwów”
- Gazeta „Kurier Galicyjski”
- Polski Teatr Ludowy we Lwowie
- Kapela „Lwowska Fala”
- Szkoła średnia nr 10 im. św. Marii Magdaleny
- Szkoła średnia nr 24 im. Marii Konopnickiej
- Stowarzyszenie Lekarzy Polskich we Lwowie
- Uniwersytet III Wieku
- Stowarzyszenie Lekarzy Polskich we Lwowie

Współpracujemy i nawiązujemy kontakty z organizacjami w kraju. Poszukujemy i zachęcamy do współpracy wciąż nowych sponsorów. Pozwala nam to rozwijać działalność oddziału i tym samym nieść większą pomoc rodakom we Lwowie i na Kresach.

Obecnie współpracujemy z :

- Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”
- Muzeum Niepodległości
- Muzeum Lwowa i Kresów
- Dom Spotkań z Historią
- Instytut Lwowski

- Fundacja Lwów i Kresy
- Fundacja Grupy PKP
- Fundacja Piastowska
- Fundacja Rodzice dla Futbolu
- Foundation Armenian
- PKP CARGO
- Club Rotary
- Stowarzyszenie Scena 96
- Akademia Piłkarska POLONIA Warszawa S.A.
- Szkoła Podstawowa im. Orłąt Lwowskich nr 375 w Warszawie

CZŁONKOWIE I SKŁADKI

Na dzień 1 marca 2023 roku O/S TMLiKPW liczy 96 członków, Klub Podole został rozwiązany w czerwcu 2022 roku na mocy uchwały Nr 1/VI/2022 z dnia 02.06.2022 r

1. w związku z uchwałą Klubu Podolan z dnia 25 lutego 2022 r. o całkowitym zaprzestaniu działalności Klubu powołanego przy Oddziale Stołecznym Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo – Wschodnich, Zarząd Oddziału Stołecznego TMLiKPW stwierdza, iż z dniem podjęcia niniejszej uchwały Klub Podolan powołany przy Oddziale Stołecznym Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo – Wschodnich zostaje formalnie rozwiązany i przestaje istnieć.

Klub Stanisławowian został rozwiązany na mocy uchwały nr1/II/2020 z dnia 28 lutego 2020 r.

Na podstawie § 59 ust. 1 Statutu, Zarząd Oddziału Stołecznego SMLiKPW uchwala co następuje:

1, W związku z rażącym naruszeniem postanowień § 59 pkt.6), §61,62 ust.1,63 ust.3 Statutu oraz nieprzestrzeganiem zasad etyki i współżycia społecznego postanawia rozwiązać Klub Stanisławowian działający przy Oddziale Stołecznym Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo – Wschodnich.

W trakcie kadencji zauważona została rotacja członków Towarzystwa. Z powodu zaawansowanego wieku, choroby czy śmierci zmienił się stan członków Towarzystwa. Niestety bardzo przyczyniła się do tego pandemia. W wyniku tego liczba członków znacznie się zmniejszyła. Choć do

Towarzystwa wstąpiło wiele nowych osób nie pomogło to utrzymać liczbę członków na poziomie z początku kadencji. Jest to młodsze pokolenie, dzieci członków oraz miłośnicy i sympatycy Lwowa i Kresów. Liczba członków wynosi na dzień dzisiejszy zgodnie z rejestracją i według kartoteki O/S TMLiKPW 96 członków, porównując z rokiem 2019 - 115 członków. Stan ten nie zawsze jest poparty liczbą czynnych członków, czy też płacących składki. Poniżej tabela z uwzględnieniem 25% składek odprowadzanych zgodnie z Statutem do ZG TMLiKPW.

ROK	LICZBA CZŁONKÓW	LICZBA CZŁONKÓW PŁACĄCYCH SKŁADKI	WPLÝWY ZE SKŁADEK	25%
2019	115	73	2 850 PLN	860 PLN
2020	106	55	1 864 PLN	712 PLN
2021	91	68	4 040 PLN	466 PLN
2022	96	71	3 469 PLN	1010 PLN
RAZEM			12 223 PLN	3048 PLN

1% PODATKU

Od 15 lutego 2005 roku O/S TMLiKPW posiada status Organizacji Pożytku Pożytecznego w wyniku czego posiada wpis Krajowego Rejestru Sądowego nr 0000114040. Zgodnie z przepisami odpisy z 1% podatku przeznaczone na pomoc Polakom i organizacjom polskim we Lwowie i na Kresach oraz cele statutowe Oddziału wpłynęły na konto O/S TMLiKPW

Za 2018 wpłynęło w sierpniu 2019	1 774.40 PLN
Za 2019 wpłynęło w sierpniu 2020	2 395.82 PLN
Za 2020 wpłynęło w sierpniu 2021	5 893.20 PLN
Za 2021 wpłynęło w sierpniu 2022	7 679,87 PLN
Za 2022 brak danych wpłynie w sierpniu 2023	
Razem: 17 743,29 PLN	

KWESTY

Co rocznie organizowaliśmy kwesty na cmentarzach Warszawy, w której brali udział członkowie oddziału i wolontariusze. Wszelkie informacje dotyczące zbiórek i sprawozdań można uzyskać na stronie MSWiA: www.zbiorki.gov.pl

2019	31 650,00 PLN
2020	8 020,00 PLN
2021	29 472,15 PLN
2022	23 398,55 PLN
Razem:	92 540.70 PLN

Przez cały okres wspieraliśmy Towarzystwo Miłośników Dziedzictwa Kultury Polskiej „Zabytek”, które opiekuje się renowacją polskich grobów na cmentarzu Janowskim oraz Towarzystwo Opieki nad Polskimi Grobami Wojskowymi we Lwowie.

Wspieraliśmy Towarzystwo Lekarzy Polskich we Lwowie, Uniwersytet III Wieku i Katolicki Uniwersytet III Wieku, TKPZL oraz Polskie Towarzystwo Radiowe Radio Lwów.

Pieniądze ze zbiórek przeznaczaliśmy także na pomoc polskim szkołom we Lwowie oraz nauczycielom tych szkół.

Dla Samodzielnej Jednostki Strzeleckiej im. kpt Bolesława Zajączkowskiego we Lwowie w 2019 przekazaliśmy środki na zakup koszul dla młodzieży i produkcję odznak organizacyjnych.

Wspieraliśmy materialnie w latach 2019 - 2022 siostry zakonne z klasztoru Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP w Jaźłowcu.

Pomagaliśmy dzieciom sierotom pochodzenia polskiego w Samborze w latach 2019 i 2020.

W 2020 roku odnowiliśmy i wzięliśmy pod opiekę grób bohaterki narodowej Aleksandry Zagórskiej pochowanej na cmentarzu Bródnowskim w Warszawie. 26 maja 2022 roku doczesne szczątki Aleksandry Zagórskiej zostały przeniesione na Powązki Wojskowe i uroczystie pochowane przy asyście władz RP i Wojska Polskiego.

Pomagaliśmy przez cały okres osobom starszym, schorowanym, samotnym pochodzenia polskiego we Lwowie indywidualnie oraz poprzez parafię św. Antoniego we Lwowie i TKPZL.



V-prezes S. Stańczyk-Wojciechowicz podczas kwesty



Prezes M. Makuch z grupą wolontariuszy

Podczas przeprowadzania zbiórek nasi kwestarze są zaopatrzeni w identyfikatory, smycze i zaplombowane puszkę z logo O/S TMLiKPW, darczyńcy w podziękowaniu za datki do puszek są obdarowywani pamiątkowymi nalepkami z herbem Lwowa. W 2020 roku z powodu pandemii i zamkniętych cmentarzy 1-2 listopada kwestowała jedna osoba na własną odpowiedzialność. Był to pan Krzysztof Gałecki. W 2021 wspierali nas młodzi wolontariusze z Akademii Piłkarskiej POLONIA, w 2022 młodzież z Juventus Akademii Warszawa. Z przykrością musimy stwierdzić, że członkowie O/S TMLiKPW niechętnie angażują się w zbiórkę pieniężną.



DOTACJE MKIDN

W 2022 roku otrzymaliśmy dotacje z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego ramach projektu CZASOPISMA i TEATR:

1. na wydanie Lwowskiego Biuletynu Informacyjnego – 12 tys. zł. Co częściowo pokryło druk biuletynu.
2. Na organizację trzech pokazów spektaklu „Sąd Ostateczny. Rzecz o Karolinie Lanckorońskiej” – 45 tys. zł. (19 sierpnia Arkady Kubickiego w ramach Festiwalu Teatru i Muzyki Królewskie Arkady Sztuki, 26.09.2022 w Górze Kalwarii spotkanie młodzieży szkolnej ze spektaklem, 19.11.2022 W ramach odchodów XXX Dni Lwowa w Warszawie).

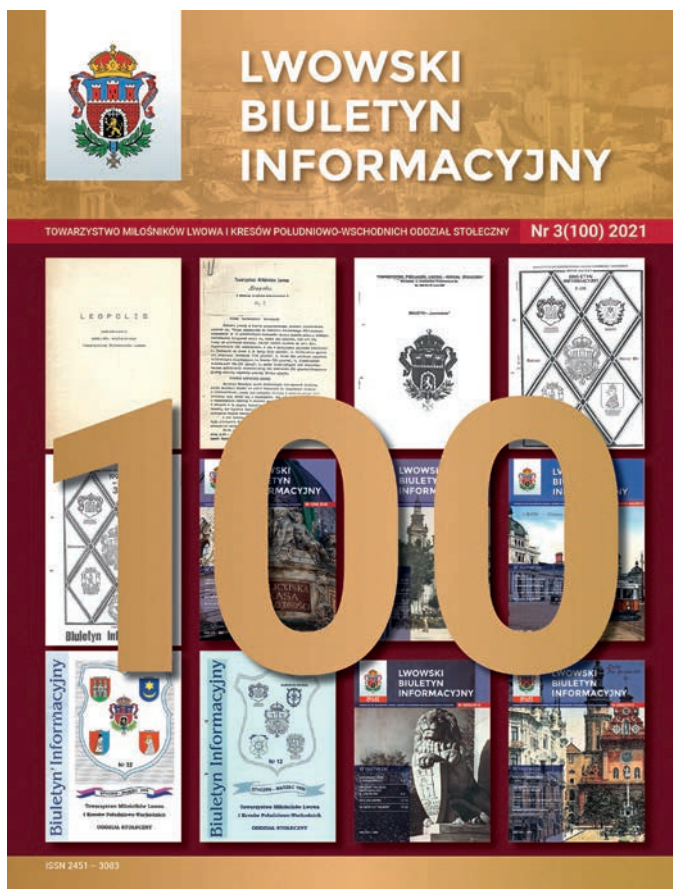
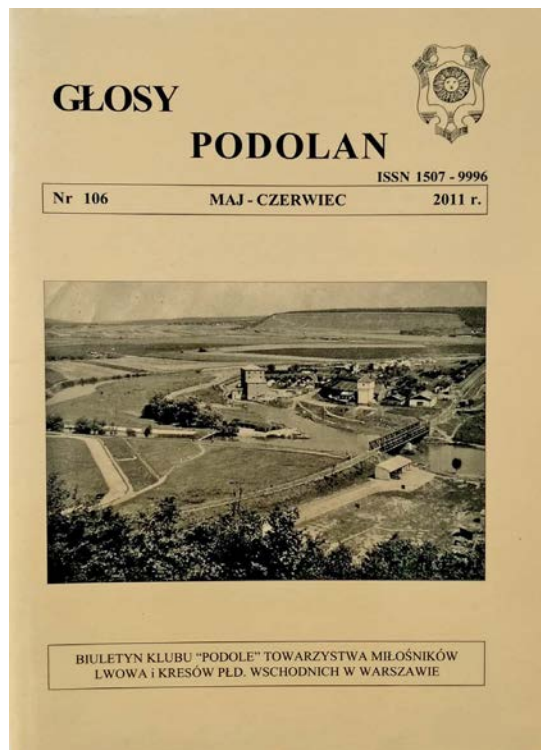
WYDAWNICTWA

1. Za okres 2019 - 2022 wydaliśmy 16 numerów Lwowskiego. W 2019r. w związku z brakiem dofinansowania ukazywały się dwa podwójne numery Biuletynu 90-91, 92-93. W kolejnych latach 2020 – 2022 po cztery zeszyty kwartalnika, od numeru 94 do numeru 105. W sumie 14 zeszytów po 500 egzemplarzy. Za biuletyn nie pobieramy opłat i nie prowadzimy prenumeraty, Biuletyn ukazuje się dzięki dotacjom Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w roku 2020 – 15 tys. zł., 2021 – 10 tys. zł., i 2022 – 12 tys. zł., w 2019 roku dzięki darczyńcom i części pieniędzy zebranych podczas kwest.

2. W 2022 roku wszystkie wydawnictwa archiwalne wydane w okresie istnienia O/S TMLiKPW zostały zdigitalizowane i zamieszczone stronie internetowej Polonijnej Biblioteki Cyfrowe. Są one dostępne pod linkiem <http://www.pbc.uw.edu.pl/>

3. Drukowaliśmy okolicznościowe zaproszenia, kartki Bożenarodzeniowe i Wielkanocne, ulotki a także kalendarzyki w całości sfinansowane przez pana Marcina Nowickiego.

4. Klub Podole wydawał do końca 2020 roku pismo „Głosy Podolan”. Po śmierci prezes Klubu pani Ireny Kotowicz wydanie pisma przejął Poznański Oddział TMLiKPW.



DNI LWOWA

Każdego roku organizowaliśmy Dni Lwowa. Niestety pandemia Covid 19 nie pozwoliła nam zorganizować Dni Lwowa w 2020 roku, w którym ograniczyliśmy się tylko do mszy św. za Orlęta w bazylice Świętego Krzyża w Warszawie. Obchody Dni Lwowa odbywają się pod wieloletnim patronatem Muzeum Niepodległości, Stowarzyszenia Wspólnota Polska i przy współpracy z Domem Spotkań z Historią.

W 2019 sponsorem była Fundacja Grupy PKP, PKS POLONUS, a współorganizatorem DSH

W 2021 współorganizatorem był DSH

W 2022 współorganizatorem był DSH,

Obchody odbywają się według ustalonego scenariusza. Najważniejszym punktem jest Apel Poległych i uroczystości na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego przy Grobie Nieznanego Żołnierza, Tradycyjnie msza św. odbywa się w intencji Obrońców Lwowa w bazylice Św. Krzyża. Część artystyczna cieszy się wielkim powodzeniem i frekwencją. Prelekcje o tematyce kresowej wygłaszał pan Tomasz Kuba Kozłowski.

2019 rok gościem był Wojciech Habela, T.K. Kozłowski – Dom Spotkań z Historią

2021 rok spotkanie i wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych członków O/S TMLiKPW. Spotkanie i koncert przygotowane przez członków Oddziału – Sala Zielona, Wspólnota Polska.

2022 rok Spektakl „Sąd Ostateczny. Rzec o Karolinie Lanckorońskiej” – PROM Kultury Saska Kępa, Dom Spotkań z Historią.

Pokaz spektaklu był zrealizowany dzięki dofinansowaniu



Poczty sztandarowe na placu Marszałka J. Piłsudskiego



Prezes M. Makuch, v-prezes S. Stańczyk-Wojciechowicz, v-prezes ZG TMLiKPW M. Gromaszek, poseł R. Winnicki przy sztandarze O/S TMLiKPW

MKIDN we współpracy z Stowarzyszeniem Scena 96. Scenariusz spektaklu napisała pani Elżbieta Lewak czł. Tow., w reżyserii i odtwórczyni roli głównej pani Ewy Makomaskiej oraz aktorów Teatru Polskiego w Warszawie. Po spektaklu zostały wręczone Dyplomy – podziękowania i medale pamiątkowe TMLiKPW.

W Dniach Lwowa 2019 roku brali udział członkowie, goście ze Lwowa, przedstawiciele polskich organizacji: Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, Towarzystwo Opieki nad Polskimi Grobami Wojskowymi we Lwowie, Towarzystwo Dziedzictwa Kultury Polskiej „Zabytek”, Polskie Towarzystwo Radiowe Radio Lwów, Stowarzyszenie Lekarzy Polskich we Lwowie, Polski Teatr Ludowy we Lwowie, Gazeta Kurier Galicyjski, kapela Lwowska Fala. Niestety od 2020 roku z powodu pandemii, a w 2022 roku z powodu działań wojennych nie mogliśmy zaprosić gości ze Lwowa.

TURNIEJ PIŁKARSKI, WSPÓŁPRACA Z MŁODZIEŻĄ

Wspólnie z Akademią Piłkarską Polonia Warszawa S.A. i Stowarzyszeniem Wspólnota Polska pod patronatem Senatu RP i Ministerstwa Edukacji Narodowej zorganizowaliśmy w 2019 roku drugi Międzynarodowy Turniej Piłkarski o Puchar Orląt Lwowskich dla dzieci z udziałem dziecięcych drużyn piłkarskich między innymi: LKS Pogoń Lwów, Grodna, Rejonu Wileńskiego, Zaolzia Czeskiego, Pułtуска i Akademii Piłkarskiej Polonii Warszawa S.A.

Każdego roku delegacja O/S TMLiKPW uczestniczy w uroczystościach szkolnych pasowania na ucznia w SP 375 im. Orląt Lwowskich. W 2022 roku podczas Jubileuszu 5-lecia SP przekazaliśmy szkole ziemię przywiezioną



Ziemia z cm. Obrońców Lwowa w SP375 im. Orłąt Lwowskich

z Cmentarza Obrońców Lwowa.

Dzieci i młodzież z SP 375 im. Orłąt Lwowskich co roku uczestniczą w uroczystościach na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego i mszy św. w kościele Św. Krzyża podczas obchodów Dni Lwowa wystawiając poczet sztandarowy szkoły.

ZADANIA I PROJEKTY



Zwycięska drużyna "Pogoń-Lwów" z rywalami.

W 2022 roku przygotowaliśmy i opracowaliśmy dokumentację, zebraliśmy środki pieniężne w kwocie - 666 zł, także poprzez portal zrzutka.pl - 4 570 PLN na tablicę upamiętniającą Witolda Szolginie w setną rocznicę jego urodzin, która ma być umieszczona na budynku przy ulicy Puławskiej 138 w Warszawie. Planowane odsłonięcie tablicy 11 marca 2023 roku. Planujemy odsłonięcie podobnej tablicy we Lwowie na budynku przy ulicy Łyczakowskiej 137 (Dom pod żelaznym Lwem) we współpracy z PTR Radio Lwów. Niestety z powodu działań wojennych ten plan został zamrożony.

Przekazaliśmy do nowopowstałego skansenu MAŁA SYBERIA w Muzeum Lwowa i Kresów w Kuklówce Radziejewickiej eksponatu w postaci historycznego wagonu kolejowego z czasów wywózek na Syberię obywateli Polski



Alicja Kocan i Krzysztof Szolginia odsłaniają tablicę poświęconą Witoldowi Szolginii



Przekazanie historycznego wagonu

przez sowietów podarowanego dla O/S przez PKP.

KONFERENCJE

W grudniu 2019 roku Oddział Stołeczny wspólnie z Fundacją Rodzice dla Futbolu byli organizatorami konferencji „Gwiazdka z Piłką” w Muzeum Sportu w Warszawie, której tematem było zagadnienie jak wychowanie przez sport młodego pokolenia może służyć umocnieniu patriotycznych

wartości z myślą o polskich uczniach na Wschodzie. Po konferencji do dzieci z polskiej parafii na Ukrainie trafiły dary i pieniądze na zakup sprzętu sportowego.

Konferencje prasowe w Sejmie – Pomoc Polakom na Kresach w dobie wojny – marzec 2022

- udział w Konferencji prasowej zorganizowanej przez Fundację Piastowską poświęconej Pomocy Polakom we Lwowie – listopad 2022.

- Udział delegacji w Międzynarodowym Kongresie „Kraj-Emigracja” zorganizowanym przez Stowarzyszenie Wspólnota Polska – 3 – 5 wrzesień 2022.

- Udział w konferencji poświęconej śp. Prof. Janowi Łukasiewiczowi rektorowi Uniwersytetu Warszawskiego urodzonemu we Lwowie, jednemu z twórców szkoły matematycznej lwowsko-warszawskiej, która odbyła się na Uniwersytecie Warszawskim 22.11.2022

Braliśmy udział w wielu innych konferencjach, wykładach,



M. Szewczyk - Fundacja Piastowska, S. Stańczyk-Wojciechowicz - v-prezes O/S TLMiKPW, poseł R. Winnicki

uroczystościach, koncertach organizowanych przez organizacje współpracujące z O/S TLMiKPW.

SPOTKANIA CZŁONKÓW, UDZIAŁ W UROCZYŚCIACH

Corocznie członkowie Oddziału spotykają się na „Opłatku” i „Jajeczku”. Podczas spotkań opłatkowych oprawę artystyczną przygotowują członkowie Oddziału panie Luba i Elżbieta Lewak, pan Józef Kaszczyszyn i członkowie zespołu „PEŁNIA”.

W maju 2019 i 2022 roku członkowie oddziału wyjechali na zorganizowaną „Majówkę” do Muzeum Lwowa w Kuklówce Radziejowickiej.

10 października 2019 członkowie oddziału brali udział w odsłonięciu pomnika ławeczki Jerzego Janickiego.

Z powodu pandemii od marca 2020 roku Oddział Stołeczny TLMiKPW zawiesił działalność. Zebrania Zarządu odbywały się zdalnie w miarę potrzeby. Priorytetem zostało wydawanie Lwowskiego Biuletynu Informacyjnego.

Z inicjatywy Zarządu O/S TLMiKPW w 2022 roku były organizowane co miesięczne spotkania członków. Niestety z powodu małej frekwencji spotkania zostały odwołane.

Członkowie oddziału biorą udział w uroczystościach, prelekcjach, spotkaniach związanych ze Lwowem i Kresami w Domu Spotkań z Historią i innych.

W lipcu 2019 i 2021 roku członkowie oddziału brali udział w uroczystościach i marszu Wołyńskim.



Otwarcie Skansenu "Mała Syberia"

Udział w ponownym pochówku i przeniesieniu szczątków Aleksandry Zagórskiej z Cmentarza Bródnowskiego na cmentarz Powązki Wojskowe. Uroczystości odbyły się 26 maja 2022, ekshumację przeprowadził IPN a sprawą upamiętnienia zajęł się Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych.

W 2022 roku delegacja O/S TMLiKPW brała udział w państwowych uroczystościach poświęconych Rocznicy Ludobójstwa Polaków na Wołyniu.

Każdego roku 4 lipca delegacja składa kwiaty przy tablicy poświęconej pamięci pomordowanym profesorom lwowskim w Instytucie Biochemii w Warszawie.

Udział uroczystym otwarciu skansenu MAŁA SYBERIA w Muzeum Lwowa i Kresów w Kuklówce Radziejowickiej sierpień 2022.

Spotkania Członków O/S TMLiKPW podczas Dni Lwowa cieszą się wielką popularnością i frekwencją.

WYJAZDY NA KRESY

Delegacje O/S TMLiKPW często wyjeżdżają za wschodnią granicę i odwiedzają polskie organizacje we Lwowie i na Kresach.

W czerwcu 2019 i lipcu 2020 roku delegacja członków Zarządu odwiedziła wiele miejscowości na Kresach, rozmawiała z przedstawicielami organizacji polskich w Lipnikach, Mościskach, Samborze, Jazłowcu, Lwowie w celu zapoznania się z problemami i potrzebami Polaków.

Co roku delegacja O/S TMLiKPW bierze udział w uroczystościach w Zadwórzcu. Wyjątkiem był rok 2020 w czasie pandemii. W 2022 w imieniu O/S TMLiKPW wiązankę złożyli nasi przyjaciele z Radia Lwów (działania wojenne).

POMOC HUMANITARNĄ W CZASIE WOJNY NA UKRAINIE

Od 24 lutego 2022 roku Członkowie O/S TMLiKPW aktywnie biorą udział w akcji pomocy humanitarnej dla Polaków we Lwowie i na Kresach. Szczególnie podziękowania dla Marcina Rogozińskiego czł. Tow., Dariusza Puławskiego czł. Zarz., Stanisławy Stańczyk-Wojciechowicz czł. Zarz., którzy niejednokrotnie jeździli za wschodnią granicę i aktywnie zajmowali się organizacją pomocy humanitarnej, a także Krzysztofowi Smolaniec czł. Tow., Markowi Makuchowi prez. Tow., i Ignacemu Makuchowi czł. Tow., Zbigniewowi Tucholskiemu, Michałowi Piekarskiemu wolontariuszom

i wielu innym miłośnikom Lwowa. Uruchomiliśmy zbiórkę pieniężną na konto O/S TMLiKPW. Wpłaty od darczyńców prywatnych jak i organizacji na całym świecie wpływają cały czas tytułem „Pomoc dla Lwowa”, „Pomoc Polakom we Lwowie”, „Dla Ukrainy”. Od początku wojny na konto wpłynęło 370 210, 36 PLN. Otrzymaliśmy w darze Bus Volkswagen Transporter T4 od Klubu ROTARY, którym nasi wolontariusze cyklicznie raz w miesiącu jeżdżą na Ukrainę z pomocą humanitarną. Wspieramy polskie organizacje we Lwowie, siostry niepokalanki w Jazłowcu i rodaków w wielu innych miejscowościach.

Wolontariusze i członkowie naszego Oddziału czynnie wspierają „Dom samotnej matki” w Jazłowcu, gdzie obecnie znajduje się około 80 matek z dziećmi – uchodźcy ze wschodnich terenów Ukrainy. Przygotowany i wyposażony został gabinet pielęgniarski i pomoc w wielu pracach remontowych w klasztorze. Dzięki aktywnej współpracy PTR Radio Lwów przywiezione dary są rozdysponowywane potrzebującym we Lwowie i innych miejscowościach:

- a) Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Wojskowymi
- b) TMDPK „Zabytek”
- c) Uniwersytet Trzeciego Wieku
- d) Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych
- e) Szkoła nr 24 (pracownicy)
- f) Chór Katedry Lwowskiej
- g) Rodzina Rodzin
- h) Kurier Galicyjski
- i) TKPZL
- j) Polskie Towarzystwo Radiowe
- k) poszczególne niezrzeszone osoby - wsparcie finansowe ponad 400 rodzin ze Lwowa
- l) potrzebujący parafianie z kościoła św. Antoniego
- ł) Szkoła nr 10 (pracownicy)
- m) Liceum nr 37
- n) stacjonarnych punktów pomocy mieszkańcom i uchodźcom
- o) Szpitala wojskowego
- p) brygady stacjonującej pod Kramatorskiem

Od marca do grudnia 2022 z zebranych darowizn zawoziliśmy:

- artykuły spożywcze
- środki czystości
- pampersy, pieluchomajtki,
- lekarstwa,

- agregaty prądotwórcze,
- ubrania
- sprzęt medyczny
- chemia gospodarcza
- stazy taktyczne
- baterie, latarki, powerbanki

PODSUMOWANIE

Podsumowując działalność Zarządu ostatniej kadencji Oddziału Stołecznego chcemy zwrócić uwagę na to że biuro O/S TMLiKPW mieści się obecnie w pokoju dzieląc go z 5 innymi organizacjami kresowymi i z tego powodu zmieniło godziny pracy, co nie przeszkadza działać zdalnie. Kolejnym problemem jest brak osób młodych do czynnego działania w Oddziale. Wynika to nie z niechęci osób lecz z braku czasu związanego z pracą zawodową i nauką.

Mamy nadzieję, że wybrany nowy Zarząd będzie kontynuował działania i współpracę, którą udało się nam nawiązać za ostatnie cztery lata kadencji, jak również rozwijać ją w przyszłości.

Na zakończenie chcemy podziękować odchodzącemu Zarządowi za dotychczasową współpracę, a nowo wybranemu życzymy dużo zdrowia, zaangażowania i wytrwałości w osiągnięciach zakładanych celów.

Warszawa 25 marca 2023



Oddziału Stołecznego TMLiKPW weszli:

ZARZĄD ODDZIAŁU STOŁECZNEGO TMLiKPW

Prezes – Marek Makuch

Wiceprezes – Stanisława Stańczyk-Wojciechowicz

Skarbnik – Mirosław Szymański

Sekretarz – Alicja Kocan

Członek Zarządu – Dariusz Puławski

Członek Zarządu – Marcin Rogoziński

KOMISJA REWIZYJNA

Przewodniczący – Jerzy Przybylski

Członek Komisji – Danuta Szydłowska

Członek Komisji – Andrzej Starek

SĄD KOLEŻEŃSKI

Przewodniczący – Marcin Nowicki

Członek Sądu Koleżeńskiego – Józef Streżyński

Członek Sądu Koleżeńskiego – Robert Trzaska

LISTA DARCYŃCÓW

DAROWIZNY NA LWOWSKI BIULETYN INFORMACYJNY

Kazimierz Bielecki	100 PLN
Tadeusz Samborski	100 PLN
Piotr Derdej, Elżbieta Zdulska	100 PLN
Marek Makuch	20 PLN
Krystyna Zalewska	60 PLN
Ewa Sokolińska	100 PLN
Czesława Obodzińska	10 PLN
Danuta Szydłowska	20 PLN
Barbara Piotrowska	100 PLN
Anna Orlicz	10 PLN

DAROWIZNY NA CELE STATUTOWE

Jan Gromnicki	100 PLN
Piotr Derdej, Elżbieta Zdulska	150 PLN
Ewa Zielińska	100 PLN
Ewa Dziegielewska	200 PLN

DAROWIZNY NA TMDKP ZABYTEK

Irena Stuchly-Solarewicz	30 PLN
Tadeusz Tymkiewicz	100 PLN

WPŁATY NA ODBUDOWĘ

MUZEUM KULTURY POLSKIEJ W BORYSŁAWIU

Grażyna Zwolińska	100 PLN
-------------------	---------



"Zebranie Walne Sprawozdawczo-Wyborcze Członków O/S TMLiKPW. Prezes M. Makuch przedstawia sprawozdanie za 4 lata działalności Oddziału"

TABLICA PAMIĘCI WITOLDA SZOLGINI

11 marca 2023 roku obchodziliśmy setną rocznicę urodzin jednego z najwybitniejszych piewców Lwowa – Witolda Szolgini – Arcylwowianina, który pierwsze swe wspomnienia o Lwowie wydawał pod pseudonimem Tolu z Łyczakowa. „Strażnik Miasta i Grobów” jak nazwał go w dedykacji na jednym z tomów swej poezji Zbigniew Herbert.

Setną rocznicę urodzin jednego ze współzałożycieli i wiceprezesa pierwszego Zarządu Towarzystwa Miłośników Lwowa obecni członkowie Oddziału Stołecznego TMLiKPW postanowili uczcić wmurowaniem tablicy pamiątkowej na budynku, w którym mieszkał Witold Szolginia wraz z rodziną prawie pół wieku po przymusowym opuszczeniu swego ukochanego Lwowa z krótkim przystankiem w Krakowie, gdzie kończył studia na Politechnice Krakowskiej.

W sobotę 11 marca 2023 roku pod domem przy ulicy Puławskiej 138 w Warszawie o godzinie 12.00 podczas uroczystego odsłonięcia tablicy upamiętniającej Witolda Szolginie przy asyście sztandaru Oddziału Stołecznego TMLiKPW, pani wiceprezes S. Stańczyk-Wojciechowicz przywitała zebranych: córkę i syna Witolda Szolgini wraz z rodzinami, księdza dr Jana Konarskiego - proboszcza parafii św. Michała Archanioła, który poświęcił tablicę, panią Alinę Czerniakowską – autorkę poświęconego Witoldowi Szolginie filmu dokumentalnego „Semper Fidelis”, redaktora Andrzeja Władysława Kaczorowskiego – autora wielu tekstów poświęconych Witoldowi Szolginie, Członków Towarzystwa, przyjaciół i sympatyków twórczości Witolda Szolgini, Lwowian i gości przybyłych specjalnie na tą uroczystość z różnych części Polski, a wśród nich pana Antoniego Wilgusiewicza. Po czym swoją wdzięczność dla zrealizowania całej inicjatywy wyraził pan Krzysztof Szolginia i ze wzruszeniem przypomniał kilka akapitów wybranych z wprowadzenia do pierwszego tomu „Tamtego Lwowa”, wzbogaconych o fragmenty innego tekstu swego Ojca, zatytułowanego „Zwierzenie”. Tablicę przystońniętą materiałem w kolorach Lwowa odsłonił: pani Alicja

Kocan wieloletni członek Oddziału Stołecznego TMLiKPW, zaprzyjaźniona z rodziną Witolda Szolgini i syn - pan Krzysztof Szolginia. Po poświęceniu Tablicy zebrani udali się na mszę świętą w intencji Witolda Szolgini do kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Michała Archanioła. Chociaż pogoda w tym dniu była niesprzyjająca na ulicy Puławskiej 138 zebrało się spore grono osób aby być świadkami niecodziennej uroczystości.

Wmurowanie tablicy to największy hołd jaki mogliśmy złożyć Witoldowi Szolginie – my, Lwowianie mieszkający w Warszawie i w całej Polsce, a także miłośnicy twórczości





v-prezes S. Stańczyk-Wojciechowicz wita zebranych, przy sztandarze M. Szymański.

Witolda Szolginia oraz Lwowa. Pragniemy podziękować wszystkim darczyńcom, którzy na nasz apel wpłacali datki na tablicę upamiętniającą Arcylwówianina. Dzięki hojności darczyńców mogła powstać Tablica, której inicjatorami byli członkowie Oddziału Stołecznego TMLiKPW.

Świadczy to o tym jak bliski sercu jest nam Tolu wychowany na górnym Łyczakowie, w domu gdzie bramy pilnowały lwy na kołatkach. Całe swoje życie pamiętał

o tamtym Lwowie, tamtym domu, tamtej bramie i kołatkach z lwami pod adresem Łyczakowska 137. To ten adres był zmuszony zamienić na łudząco podobny numer 138, tylko że przy ulicy Puławskiej. Na Puławskiej 138 stworzył swój Lwów i przeniósł się pamięcią do swojego Lwowa z czego powstał ośmioksiąg pod tytułem „Tamten Lwów”. Tu lwowski Dom pod Żelaznym Lwem nabrał innego wymiaru i przerodził się w opowieść pełną wspomnień z dzieciennych



Krzysztof Szolginia czyta fragmenty tekstów ojca

i młodzińskich lat spędzonych w parkach, ogrodach, ulicach i zakamarkach Lwowa. To w tym domu powstały książki, wspomnienia, wiersze i rysunki o tematyce lwowskiej: „Pudełko lwowskich wspomnień pełne”, „Na wesolej lwowskiej fali” i wiele innych. Tu powstały tomy wierszy lwowskich pisane jak i bałakiem tak i literacką polszczyzną „Kwiaty Lwowskie”, „Krajubrazy Syrdeczny”.

To przez tę warszawską bramę codziennie wychodził i śpieszył do pracy w Instytucie Kształtowania Środowiska, gdzie pracował ponad 40 lat i prowadził prace badawcze oraz popularyzatorskie z dziedziny urbanistyki, architektury i budownictwa docent, doktor habilitowany, inżynier, architekt – Witold Szolginia. Stąd szedł do Programu Trzeciego Polskiego Radia gdzie wygłaszał co tydzień gawędy o Lwowie pod tytułem „Krajobrazy serdeczny”. Z tej bramy wychodził udając się na spotkania w Towarzystwie Miłośników Lwowa, którego był współzałożycielem i wiceprezesem w pierwszym Zarządzie. W tym domu spotykali się lwowiacy, przyjaciele ze Lwowa. Tu pełnił swoją życiową misję Arcylwowianin, Tolu z Łyczakowa – Witold Szolginia. Tak naprawdę nigdy grodu Semper Fidelis nie opuszczając, do końca życia nosząc go w sercu i duszy, przelewając tęsknotę na papier.

Lat już kilkadziesiąt jak woda spłynęła,
A z nimi to wszystku, co niesi nam żyć;
Pół wieku już przeszło ud czasów minęło,
U których furt myślím, dumam, marzym skryci...

Lwów... To Miastu cudny, z synnegu marzenia,
Śliczności niezwykłyj, ni du upisania -
W myj tensknyj pamnieńci wciongli si udmienia,
Furt inszy - dnim, nocu, wiczorym i z rania...

A tagży na wiosny, latym, w jesiń, w zimi,
Gdy Miastu to w kwiatkach, to w bujnyj zileni,
To het zasypany liściami żłutymi,
To w śniegu i lodzi bajkowu si mieni...

Taj wcionż ty syrdeczny nasz krajubrazy
Przyd przymrużunymi jawiu si uczami,
Byz przerwy i wciongli, pu tysienicy razy,
Wułany pamnieńciu, sercym, wspumniniami...

A skoru ni mogim na my własny oczy
Krajubrazów Miasta kiedy chcem zubaczyć -
Tu spraw, dobry Boży: naj mi si ni zmroczy
Nigdy pamińć o nich - pamińć, skarb tułaczy...

Witold Szolginia zmarł 30 czerwca 1996 roku i pochowany został na cmentarzu Powązkowskim (kwatery 237-3-19).

Stanisława Stańczyk-Wojciechowicz

Foto: Antoni Wilgusiewicz



Tablicę poświęcił ks.dr Jan Konarski



Antoni Wilgusiewicz przy tablicy

REGIONALNE TOWARZYSTWO KULTURY POLSKIEJ W BORYSŁAWIU

Miasto Borysław – Zagłębie Naftowe II Rzeczypospolitej. Przed stu laty ciągnęli tu ludzie z całego kraju aby drobić się fortuny. Tu wszędzie gdzie w ziemię wetknięto patyk tryskała ropa naftowa. Niektórzy dorabiali się baśniowych fortun, ale większość klepała biedę na ziemi tłustej i pachnącej ropą wśród błota w nędznych lepiankach. Dziś zostały tylko wspomnienia tamtych czasów, chociaż niewielka ilość szybów jeszcze działa, a pamięć przerodziła się w Zagłębie Kultury Polskiej. W Borysławiu działa cztery organizacje polskie. Jedną z nich jest Regionalne Towarzystwo Kultury Polskiej w Borysławiu liczące 89 członków, którego prezesem jest Sergiusz Sylantiew. Regionalne Towarzystwo zostało założone 16 listopada 2017 roku. Za dość krótki okres istnienia ma na swoim koncie wiele projektów zrealizowanych i ciągle rozwija swoją działalność. W swoim dorobku ma upamiętnienia sławnych Polaków z Borysławia i związanych z ziemią borysławską. Towarzystwo zajmuje się uporządkowaniem nagrobków polskich na cmentarzach Borysławia i pobliskich miejscowościach, przywraca pamięci zapomniane postaci Polaków.

Jednym z pierwszych działań Regionalnego Towarzystwa Kultury Polskiej w Borysławiu było upamiętnienie Jana Zeha - polskiego przemysłowca, pioniera przemysłu naftowego, jedynego posiadacza uprawnień przetwarzania ropy naftowej w Galicji, poprzez wmurowanie tablicy pamiątkowej w lapidarium kościelnym przy cmentarzu górniczym gdzie w został pochowany w styczniu 1897 roku.

W ostatnich latach udało się upamiętnić dwóch księży niosących posługę kapłańską w Schodnicy i okolicach Borysławia. Pierwszy z nich to ksiądz kapelan WP Rudolf Niemczycki zmarł 1 maja 1942 roku w Majdanie, pochowany w Schodnicy. Drugi ksiądz Józef Kilar, proboszcz w Stupnicy Polskiej w latach 1928 – 1941, aresztowany przez NKWD 23.06.1941 i do dnia dzisiejszego nieznane jest miejsce



Herb Borysławia

pochówku. Tablice upamiętniające w niedługim czasie mają zostać wmurowane przy lapidarium.

Regionalne Towarzystwo Kultury Polskiej w Borysławiu ma w planach upamiętnienie wszystkich powstańców styczniowych ziemi borysławskiej i drohobyckiej. Celem jest skatalogowanie i uporządkowanie wszystkich nagrobków powstańców styczniowych by móc oddawać hołd w rocznicę powstania bohaterom. W 2020 roku został odnowiony nagrobek powstańca Pałaszewskiego. W 2021 roku wspólnie z Stowarzyszeniem „Odra-Niemen-Dniestr” z p. Krystyną Frołową został zrekonstruowany kolejny nagrobek powstańca styczniowego.

Sto lat temu w Borysławiu 14 czerwca 1923 roku urodził się Władysław Nehrebecki - polski reżyser filmowy i teatralny, scenarzysta, autor komiksów, twórca filmów animowanych, projektodawca i główny konsultant polskiego serialu animowanego „Bolek i Lolek”, współautor postaci plastycznych Bolka i Lolka, jeden z pionierów polskiej animacji. Współzałożyciel Studia Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej. Władysław Nehrebecki miał również wpływ na powstanie Studia Małych Form Filmowych, a także nadzorował powstanie Studia Filmów Animowanych w Krakowie. Całe pokolenia Polaków i nie tylko są wychowane na przygodach dwóch braci Bolka i Lolka, a pierwowzorami byli synowie Władysława Nehrebeckiego.

Władysław Nehrebecki urodził się w bardzo ubogiej

rodzinie borysławskiego cieśli. W wieku sześciu lat wraz z siostrą Janiną został oddany do Zakładu dla Sierot i Ubogich Fundacji hrabiego Stanisława Skarbka w Drohowyżu. Potem pobierał nauki w Drohobyczu dokąd przeniósł się rodzina. W czasie okupacji niemieckiej w 1941 roku został wywieziony do Niemiec. Pracował przy wydobywaniu ropy naftowej dla Wintershall AG w niewielkiej miejscowości Nienhagen w Zagłębiu Ruhry, będąc robotnikiem przymusowym. Przebywał tam do zakończenia II wojny światowej.

Władysław Nehrebecki zmarł przedwcześnie w roku 1978. Za całokształt swojej pracy zdobył wiele prestiżowych nagród festiwalowych, między innymi w Oberhausen, Vancouver, Sienie czy Bergamo. Otrzymał również wiele odznaczeń. Były to między innymi: Order Uśmiechu, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski czy Złoty Krzyż Zasługi.



Władysław Nehrebecki. Fot. Stanisław Jakubowski/CAF/PAP

W tym roku, w setną rocznicę urodzin Ojca Bolka i Lolka Towarzystwo chce przypomnieć i przybliżyć jego twórczość organizując pokaz filmów animowanych dla dzieci oraz zorganizować konkurs rysunków tematem, którego byłby Bolek i Lolek w czasach teraźniejszych. Z tej okazji jest zaplanowany na czerwiec przyjazd córki Władysława Nehrebeckiego. Marzena Nehrebecka obiecała przywieźć i przekazać do Muzeum Krajoznawczego Borysławia oryginalne rysunki ojca.

Wszyscy członkowie Regionalnego Towarzystwa



Tablica upamiętniająca Jana Zeha

Kultury Polskiej w Borysławiu są bardzo zaangażowani w działalność Towarzystwa. Działa tu Koło Gospodyń gdzie dla społeczności borysławskiej są urządzone Święta Polskie, pokazywane tradycje i zwyczaje polskie.

Prezes Towarzystwa, pan Sergiusz Sylantiew prowadzi mini skansen „Karpacka Chata” (ul Mickiewicza 7A). W Chacie przyjmowani są goście, organizowane spotkania członków Towarzystwa ze wspólnym śpiewaniem i pokazami polskiego Borysławskiego folkloru, można tu odpocząć, przenocować, a panie z Koła Gospodyń nakarmią domowymi pierogami.

Karpacka Chata to drewniany budynek z 1802 roku pokryty gontem sprowadzony tu przez pana Sergiusza Pan Sergiusz jest kolekcjonerem i przez ponad dwadzieścia lat zebrał pokaźną kolekcję pamiątek kultury materialnej związanych z okresem II Rzeczypospolitej. Dom dzielił się na dwie części: w jednej znajdowała się izba mieszkalna z wyposażeniem z tamtego okresu, w drugiej został odtworzony sklep małomiasteczkowy z końca XIX i początku XX wieku jakich w Małopolsce Wschodniej było kiedyś wiele. W takich sklepikach można było i napić się piwa i kupić wszystko, zaczynając od narzędzi gospodarstwa domowego kończąc na cukierkach, nitkach itd.

Straszną tragedią spotkała Karpacką Chatę w noc z 15 na 16 kwietnia 2023 roku. Chata została podpalona. Niestety na razie nie udało się zidentyfikować

i znaleźć sprawców. Cały dorobek życia pana Sergiusza i Towarzystwa poszedł z dymem. Jest to ogromna strata dla kultury polskiej regionu borysławskiego. Z całego domu cudem ocalała tylko figurka i obraz Matki Boskiej.

Członkowie Towarzystwa odgruzowują zgliszcza i będą starali się odbudować dom służący za miejsce spotkań Polaków Borysławia. W imieniu Członków Regionalnego Towarzystwa Kultury Polskiej w Borysławia zwracam się do wszystkich ludzi dobrej woli z prośbą o pomoc w odbudowie domu, miejsca gdzie były zachowane pamiątki polskości Ziemi Borysławskiej. Wierzymy, że za naszą wspólną pomocą Karpacka Chata powstanie z popiołu i znów będzie służyła polskiej społeczności Borysławia.



Sergiusz Sylantiew

Stanisława Stańczyk-Wojciechowicz

Oddział Stołeczny TMLiKPW uruchomił zbiórkę pieniężną na odbudowę

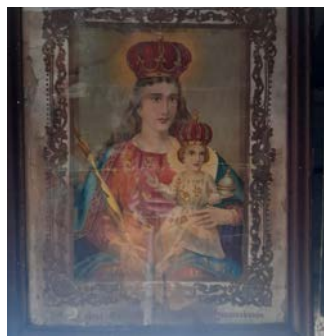
MUZEUM KULTURY POLSKIEJ W BORYSŁAWIU

Darowizny prosimy wpłacać
na konto O/S TMLiKPW z dopiskiem
BORYSŁAW

Numer rachunku NRB
97 1940 1076 3135 8930 0000 0000

Numer rachunku IBAN
PL 97 1940 1076 3135 8930 0000 0000





ALICJA KOCAN

EGZOTYKA PODOLA

Galicyjskie Podole to najbardziej „egzotyczny” region Kresów przedwojennej Rzeczypospolitej.

To kraina stepów, żyznych czarnoziemów i ciepłego klimatu, miodoborskich skał przypominających ruiny zamków, głębokich i krętych jarów rzecznych, których nie ma na świecie.

Przez pryzmat historii widzimy tę krainę jako kresowy bastion narażony na ciągłe ataki Tatarów, Turków i Kozaków obfitujący w zamki i twierdze, z symbolicznymi Okopami Świętej Trójcy - fortecą położoną niemal na krańcu cywilizacji.

Mimo tych wszystkich dramatycznych wydarzeń, galicyjskie Podole wciąż pozostaje krainą niezwykłą i fascynującą a poszukiwanie i odkrywanie ciągle licznych tu śladów historii i dawnej kultury oraz egzotycznych krajobrazów może się stać dla współczesnych pasjonującą przygodą.

*Dniestr**Krajobraz Miodoborów*

Obszar Podola prezentuje niezwykłą różnorodność krajobrazową.

Dniestr porywa i unosi ku Morzu Czarnemu zlewisko rozmaitych większych i mniejszych rzek a jego wody rwą głębokim jarem o stromych, dobrze nasłonecznionych brzegach.

Hodowano tu winorośl, a pobliskie obszary słynęły ze znakomitych owoców, kawonów, melonów, kukurydzy, wiśni, czereśni, jabłek i gruszek.

Przybysze i rodowici mieszkańcy zachwycali się podolską krainą. Najcenniejszym elementem szaty roślinnej Podola i jedną z jego głównych atrakcji przyrodniczych są relikty dawnych stepów, czyli zbiorowiska roślinności ciepłolubnej, spotykane na zboczach wzgórz, jarów i wąwozów na skałach.



Zbrucz

Niezwykłe malowniczy jest przełom Zbrucz, który ciągnie się przez pasmo wzgórz Miodobory. Zbocza rzeki po obu stronach pokrywa gęsty las - jest to jeden z większych kompleksów leśnych, w tej części Podola.

Zbrucz na tym odcinku tworzy kilka zakoli. Prąd rzeki jest bystry, w korycie zalegają liczne głazy i pnie drzew. Stoki wzgórz są porozcinane wzgórzami, niektórymi z nich płyną niewielkie strumienie wpadające do Zbrucza, w innych sączą się liczne źródła.

Zbrucz ma długość 244 km i jest największym lewobrzeżnym dopływem Dniestru oraz najdłuższą a zarazem jedną z najbardziej malowniczych rzek na galicyjskim Podolu, dla którego jest wschodnią granicą.

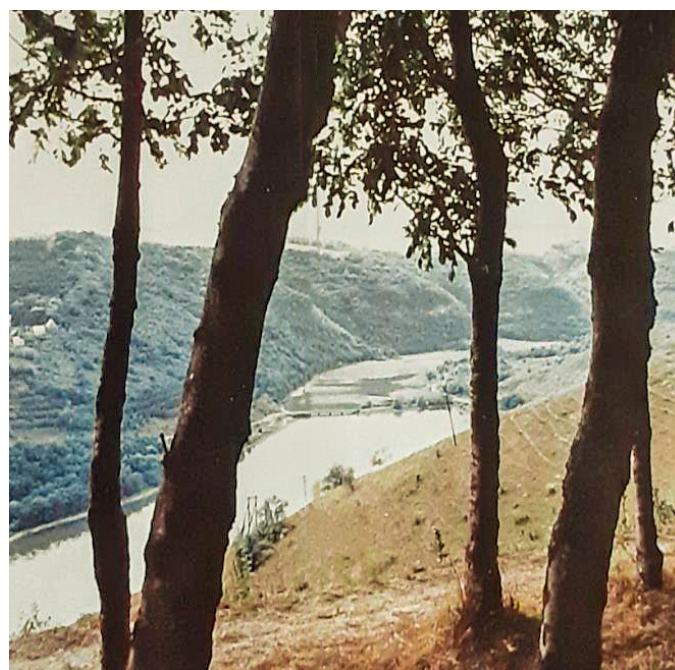
W okresie zaborów Zbrucz na całej swojej długości stanowił granicę pomiędzy Austrią i Rosją, w okresie międzywojennym pomiędzy Polską a ZSRR. Powyżej Podwołoczysk dolina Zbrucza jest dość szeroko zabagniona i niezbyt głęboka. Wędrówka wzdłuż Zbrucza do Dniestru pod Okopami Świętej Trójcy dostarcza niezwykłych wrażeń i należy do najciekawszych tras pieszych.

Podole jest krainą niezwykłą pod względem przyrody, wręcz egzotyczną. Urodzajność swoją zawdzięcza glebie. Jest to czarnoziem zaliczany do gleb stepowych o bardzo wysokiej, sięgającej dwudziestu procent zawartości próchnicy, powstałej na bazie urodzajnego lessu przykrywającego granitową płytę podolską. Jest to gleba tłusta i ciężka.

Pośród kresowych ziem Rzeczypospolitej Podole było



Toki - ruiny zamku



Podolskie jary

najbogatsze pod względem etnicznym i obyczajowym a losy jego mieszkańców najtragiczniejsze w całym królestwie.

Historycy i literaci zgodnie pisali, że tam u wrót tatarskich wszystko było większe i dramatyczniejsze. Ziemia urodzajniejsza, krajobrazy rozleglejsze, przyroda bujniejsza, pałace wspanialsze, ludzka fantazja najwyższa i przygody wojenne najkrwawsze.

Podole było też miejscem największej przygody cywilizacyjnej Polaków.

Dzieło kolonizacji, zagospodarowania i obrony tych ziem porównywać można z dokonaniem innych narodów europejskich tamtych czasów. Dziś pozostały jedynie nieliczne ruiny zamków i pałaców, literackie i kronikarskie zapiski oraz mieszkańcy żyjący własnym życiem.

Charaktery na tych ziemiach były bujne, temperamenty ogniste, lubiano śpiewać. Przybysze i rodowici mieszkańcy zachwycali się podolską krainą.

Wielki romantyk Juliusz Słowacki opisuje Podole z jego posępną i czarującą pięknnością z jego typami ludzkimi pełnymi rycerskiego animuszu i fantazji.

Podole było krainą magiczną, tłem wielkich przygód i codziennych radości. Najbardziej widać to w Beniowskim, w którym na równi z głównymi bohaterami jest tytułowy rycerz i awanturnik oraz polska przyroda i historia.

Dla młodzieńczego, tęskniącego serca poety stać się mogła krainą szczęśliwości, pełną powabu i tajemnicy miłosnych spełnień.

Ziemie między nurtami Dniestru i Zbruczka kryją skarby minionych wieków.

Tam wydobyto kamienny posąg Światowida, tam wznoszą się wyszczerbione mury zamków z których broniono chrześcijaństwa przed innymi zakusami : Kamieniec Podolski, Trembowla, Okopy Świętej Trójcy.

Tarnopol to przedwojenna stolica województwa a obecnie stolica obwodu tarnopolskiego. Jest największym miastem Galicji Wschodniej.

Ożywionym ośrodkiem handlowym stały się także przygraniczne Podwołoczyska leżące na głównej linii kolejowej łączącej Austrię z Rosją.

Na Podolu urodzili się wielcy Polacy: Walery Sławek (1879 – 1939) w Strutyńce guberni podolskiej - bliski współpracownik Józefa Piłsudskiego.

Bolesław Wieniawa - Długoszowski (1881-1942) w Maksymówce - adiutant Józefa Piłsudskiego.

Kazimierz Ajdukiewicz (1890 – 1963) w Tarnopolu, filozof, rektor Uniwersytetu w Warszawie.

Aleksander Brückner (1856 – 1939) w Brzeżanach - historyk, docent Uniwersytetu Lwowskiego.

Leon Biliński (1846-1923) w Zaleszczykach, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, rektor, członek Sejmu Galicyjskiego.

Józef Korzeniowski (1797-1863) w Brodach pisarz, dramaturg, pedagog.

Kazimierz Michałowski (1901-1981) w Tarnopolu, archeolog, odkrywca zabytków, obrońca Lwowa.

Władysław Rubin - ksiądz (1917 - 1990) w Tokach k/ Podwołoczysk, Kardynał, dostojnik watykański.

Podole - chociaż tak bardzo doświadczone przez wieki, ma swoją ożywczą moc.



Raszków na Podolu, widziany zza Dniestru z Besarabii

PIOTR DERDEJ

ORMIANIE LWOWSCY

Kiedy wspominam mój pobyt we Lwowie podczas studiów (były to lata dziewięćdziesiąte ubiegłego wieku) widzę oczami duszy mojej kosmopolitycznej i prawdziwej sarmackiej miasto wielu narodów i miasto trzech katedr: łacińskiej, greko-katolickiej (św. Jerzego) oraz ormiańskiej, ukrytej w zacisznym zaułku Starego Miasta. Onegdaj zabłądziłem tam z moją przyjaciółką Natalią (znaną artystką estradową). Katedra była podówczas zamknięta i służyła za magazyn muzealny. Zaciekały mnie wtedy dzieje Ormian polskich, tak zasłużonych dla Rzeczypospolitej, a tak mało dziś znanych.

Ale zacznijmy od samego początku:

Dzieje Ormian swój początek mają w czasach starożytnych. Armenia to kolebka jednej z najstarszych kultur, znajdowała się na skrzyżowaniu dróg między Wschodem a Zachodem – „(...) stykają się światy: irański, grecki i euroazjatycki. Od Morza Śródziemnego do Persji przez doliny Armenii biegły główne drogi, dlatego sąsiednie kraje rywalizowały o kontrolę nad nią. Strategiczne położenie narażało kraj na ciągłe napaści. Armenię podbijali na przemian Asyryjczycy, Medowie, Persowie, Macedończycy, później – Rzym, Bizancjum, Kalifat Arabski, Tatarzy, Turcy”¹.

W ciągu wieków królestwo Armenii toczyło nieustanne wojny w obronie swojej wiary i kultury z cesarzami bizantyjskimi i kalifami arabskimi.

Przeżyło kolejne najazdy Greków, Turków i Kurdów.

Okupacje pustoszyły kraj. Po represjach, jakich doświadczyli ze strony Persów, Ormianie zaczęli na wielką skalę emigrować ze swego kraju².

Położenie geograficzne miało decydujący wpływ na kształtowanie się losów Armenii. Warunki w jakich Ormianie żyli od wieków, spowodowały zakorzenienie się w nich takich cech dzięki którym mogli trwać nawet po rozproszeniu, gdy najazdy zmusiły ich do emigracji

i osiedlenia się na obcych ziemiach³.

Coraz więcej Ormian szukało nowej, spokojnej ojczyzny. Emigranci ormiańscy zawędrowali w ten sposób do Palestyny, Bizancjum, Francji i Włoch. Trafili też do Polski, gdzie ostatni z Piastów przyjął ich bardzo życzliwie i dał szerokie przywileje handlowe. Odtąd Ormianie polscy handlowali z Krymem, Turcją, Persją, a nawet z Indiami. Oddawali polskim królom liczne i cenne usługi jako dyplomaci i wywiadowcy, ponieważ dobrze znali języki oraz obyczaje wschodnie⁴. Pierwsi osadnicy ormiańscy pojawili się na ziemiach Polski – jako przybysze z Krymu – gdzieś pod koniec XIII wieku. Była to najdalej na północ Europy wysunięta fala emigracyjna.

Wśród wielu narodów Rzeczypospolitej wyróżniali się wyglądem i ubiorem. Ormianie byli dumni, przywiązani do tradycji i rodowych klejnotów, mieli także zamiłowanie do uczt, znani byli z poczucia humoru. Największym skupiskiem Ormian w Europie był Lwów.

Dla rozproszonych po całej Galicji Ormian gród nad rzeką Pełtew stał się głównym ośrodkiem, tu rezydował arcybiskup obrządku katolicko-ormiańskiego. Ormianie czuli się Polakami, a pod koniec XIX stulecia niewielu z nich znało język ojców. Tradycyjnie Ormianie trudnili się kupiectwem i rzemiosłem, ale byli wśród nich również przedstawiciele inteligencji, a także ziemiaństwa i herbowej szlachty wiernie służącej Rzeczypospolitej. Fundacje i hojne stypendia służyły Polakom zarówno obrządku katolicko-ormiańskiego, jak i łacińskiego. Wielu Ormian, zwłaszcza na przełomie XIX i XX stulecia, aktywnie uczestniczyło w życiu publicznym Galicji i monarchii habsburskiej, osiągając wysokie stanowiska i godności⁵. Parafie ormiańskie skupiały miejscową inteligencję, kupców, rzemieślników, artystów oraz ziemiaństwo.

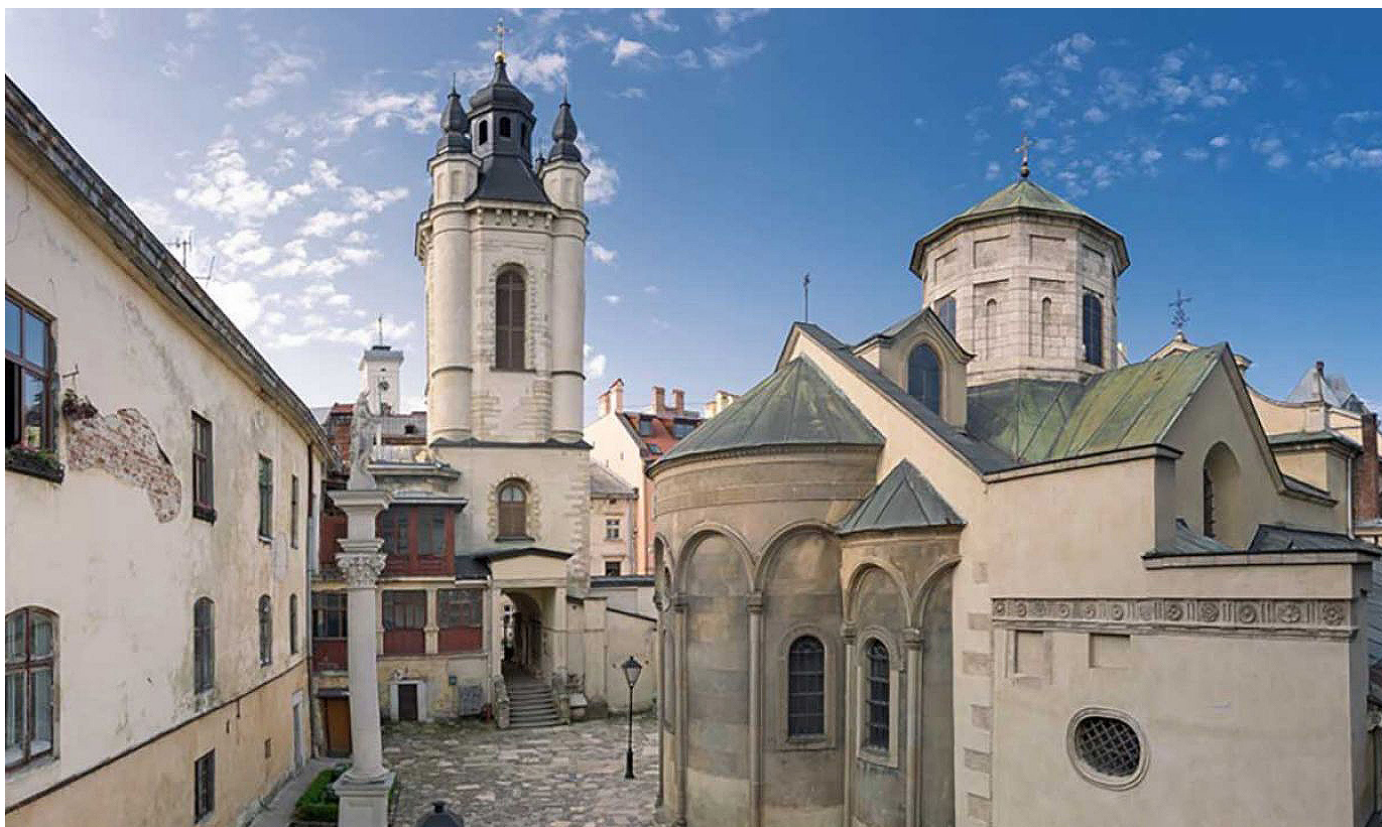
1 R. Kubik, *Józef Teofil Teodorowicz. Ostatni arcybiskup polskich Ormian*, Gorzów Wielkopolski 1990, s. 7-8.

2 A. Tokarczyk, *Trzydzieści wyznań*, Warszawa 1987, s. 63-64.

3 R. Kubik, *Józef Teofil Teodorowicz. Ostatni arcybiskup polskich Ormian*, Gorzów Wielkopolski 1990, s. 16.

4 Na ten temat szerzej: ks. S. Barącz, *Rys dziejów ormiańskich*, Tarnopol 1869.

5 R. Kubik, *Józef Teofil Teodorowicz. Ostatni arcybiskup polskich Ormian*, Gorzów Wielkopolski 1990, s. 7-8.



Dzwonnica i dziedziniec Katedry Ormiańskiej

Podobnie jak muzułmanie i Karaimi, również Ormianie: polscy wzbogacili naszą kulturę wieloma motywami z dalekiego Orientu i bez nich trudno sobie wyobrazić lwowską bohemę. Oto niektóre nazwiska zasłużonych Polaków pochodzenia ormiańskiego: znani malarze profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie Teodor Axentowicz, portrecista i pejzażysta Aleksander Augustynowicz oraz poeta Jan Lechoń. Ormianinem po kądzieli był prawdopodobnie również Juliusz Słowacki⁶.

Poza Lwowem skupiska Ormian powstawały w Stanisławowie oraz w okolicach Stryja i na Podkarpaciu. W XVI wieku imigranci ormiańscy dotarli aż do Zamościa i na Litwę. W 1670 roku powstała kapelania ormiańska w Warszawie.

Osadnicy ormiańscy zajmowali się głównie handlem i rzemiosłem. Byli oni niezrównanymi złotnikami, rzemieślnikami, ustosunkowanymi pośrednikami w handlu lewantyńskim.

Ormianie stali się w Polsce przede wszystkim grupą etniczną, zwłaszcza gdy po zawarciu unii z katolikami

6 A. Tokarczyk, *Trzydzieści wyznań*, Warszawa 1987, s. 53.

zaczęły zanikać odrębności religijno-dogmatyczne. Jeszcze do połowy XIX wieku istniały jednak odrębne szkoły ormiańskie, a obok Ormian unitów żyli także Ormianie dyzuniści⁷.

W przeciwieństwie do wielu mniejszości narodowych i religijnych Ormianie zawsze wierni byli Polsce. Nigdy nie działali przeciwko interesom Rzeczypospolitej.

W czasie kadencji przywódcy duchowego Ormian polskich Mikołaja Torosowicza, metropolity ormiańskiego w Polsce i w Rumunii, za panowania Zygmunta III Wazy doszło do zawarcia unii ormiańsko-katolickiej, w wyniku której Ormianie polscy podporządkowali się władzy Urbana VIII, zachowując pewne odrębności w liturgii i obyczajach oraz w ustroju kościelnym. Ormianie początkowo sprzeciwiali się unii. Była to dla nich zmiana sytuacji dość niespodziewana, wietrzyli w niej podstęp i niebezpieczeństwo dla swojej odrębności wyznaniowej.

Po wprowadzeniu unii jednak większość Ormian pogodziła się z tym faktem. Dnia 6 czerwca 1685 roku król Jan III Sobieski, władca tolerancyjny i miłośnik

7 A. Tokarczyk, *Trzydzieści wyznań*, Warszawa 1987, s. 64-66.

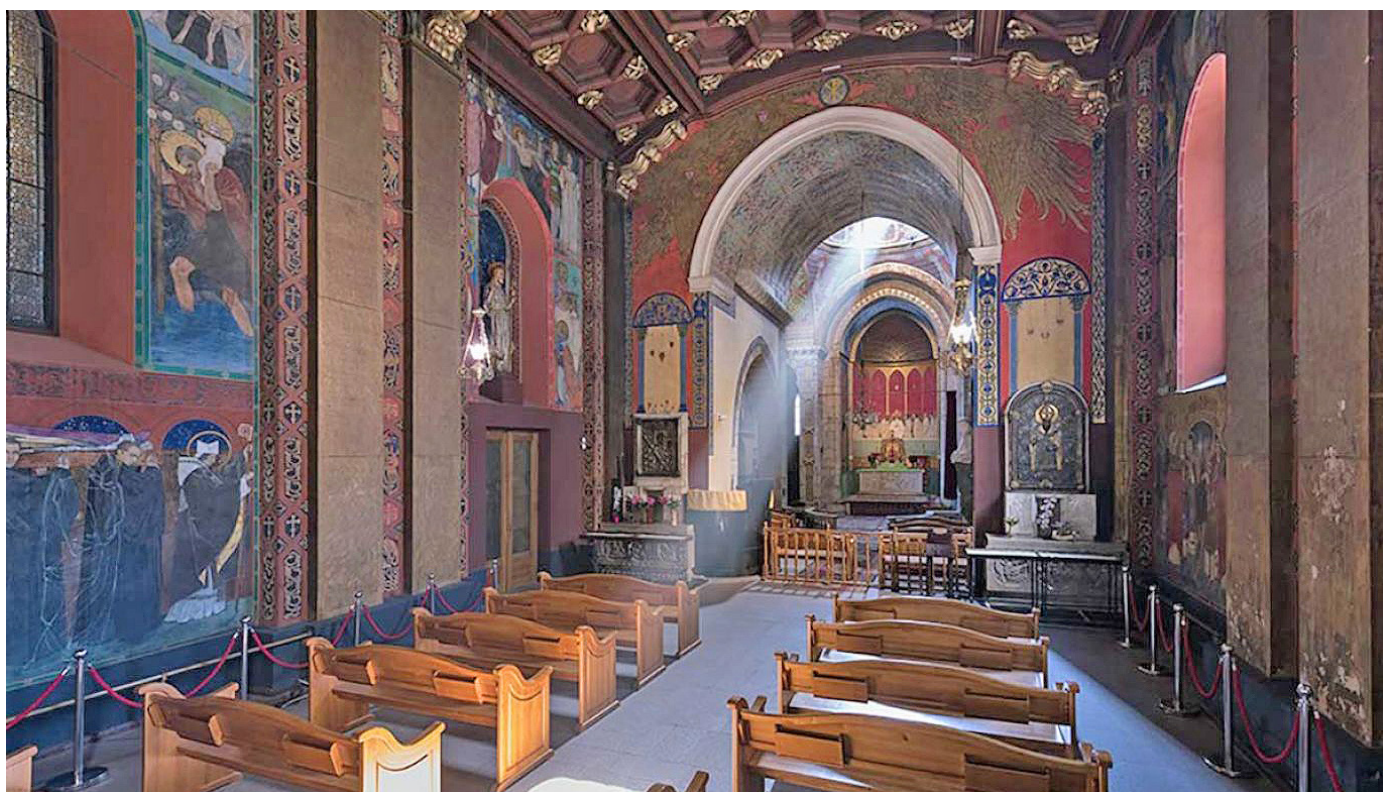
Orientu, nadał Ormianom polskim nowe przywileje. Spolonizowani Ormianie zasłużyli się dobrze swej nowej ojczyźnie. Świadczy o tym cały zastęp wybitnych Polaków pochodzenia ormiańskiego, którzy mieli ogromny wkład w ogólnonarodową kulturę: architekturę, sztukę, literaturę, muzykę, rzeźbę, medycynę. Był to rezultat dość szybko postępującej laicyzacji środowiska Ormian polskich. Bardzo uroczyście przekształcili się oni z demonizacji religijnej w grupę etniczną, a następnie ulegli całkowitej polonizacji.

W granicach Polski międzywojennej żyło około czterech tysięcy Ormian. Z niektórych źródeł wynika, że ponad połowa z nich odbywała praktyki religijne. Katolickie arcybiskupstwo obrządku ormiańskiego znajdowało się we Lwowie, a dekanat lwowski obejmował dwie parafie: lwowską i brzeżańską. Większe skupiska ormiańskie

znajdowały się także w Drohobyczu, Gródku Jagiellońskim, Żydaczowie, Stanisławowie i Stryju. Dane te podaje Czesław Lechicki w swojej książce pt. **Kościół ormiański w Polsce**, wydanej w 1928 roku we Lwowie i dedykowanej księdzu Józefowi Teofilowi Teodorowiczowi.

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 roku wpłynęło decydująco na dalsze losy społeczności ormiańskiej. Ormianie, niemal całkowicie spolonizowani, czuli się w odrodzonym państwie integralną częścią narodu, który od wieków wzbogacali swą kulturą. Zachowali swój wyjątkowy status w narodzie polskim, wynikający z pochodzenia oraz przynależności do obrządku ormiańsko-katolickiego. Nie zerwali łączności z ojczyzną Armenią ani z diasporą, ani ludobójstwo Ormian w Imperium Osmańskim w latach 1915-1920 rozbudziło w nich solidarność z rodakami.

Fot. Paweł Mazur
polonika.pl



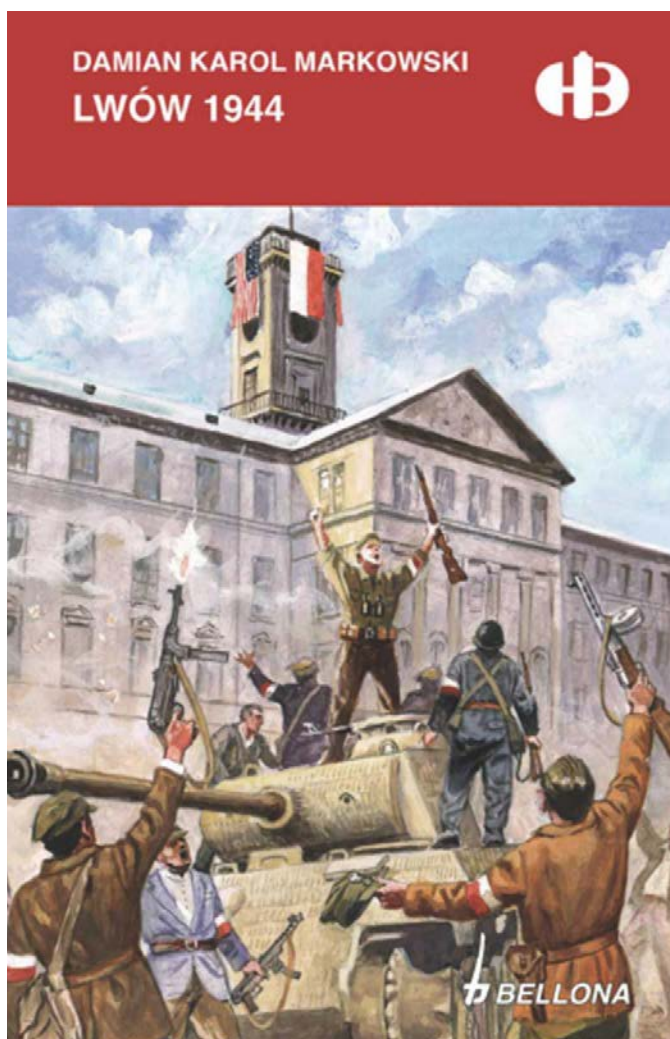
Wnętrze Katedry Ormiańskiej

ANTONI WILGUSIEWICZ

DWA MIASTA, DWA POWSTANIA. LWÓW-WARSZAWA 1944

Powstanie Warszawskie jest tragiczną, choć pełną chwały częścią dziejów naszego narodu w czasie II wojny światowej. Jest bardzo dobrze udokumentowane, a pamięć o nim pielęgnowana przede wszystkim w czasie dorocznych obchodów 1 sierpnia, także na co dzień w specjalnie mu poświęconym warszawskim muzeum. Mało kto wie jednak o powstaniu lwowskim, toczącym się kilka dni wcześniej, a wyrosłym z tych samych pobudek - chęci walki ze znieprawdopodobnym najeźdźcą hitlerowskim i pokazania zbliżającej się armii pozornego sojusznika woli utrzymania niepodległości i suwerenności narodu polskiego. Oczywiście, drugorzędne okoliczności, skala i skutki obu tych powstań są nieporównywalne, co nie znaczy, że nie można ich pokazać i zestawić. Chcę to uczynić w tym artykule, do którego inspiracją stała się opublikowana w 2021 roku w serii Historyczne bitwy wydawnictwa Bellona książka Damiana Karola Markowskiego, bardzo zasłużonego już dla badania XX-wiecznych dziejów Lwowa historyka młodszego pokolenia. Nosi ona tytuł „Lwów 1944”. Warto zauważyć, że autor korzystał z wielu źródeł historycznych, w tym także informacji zawartych w publikacjach dobrze znanego przede wszystkim na Śląsku, zmarłego w wieku 97 lat profesora Jerzego Węsierskiego, bezpośredniego uczestnika opisywanych wydarzeń (np. W lwowskiej Armii Krajowej, wyd. Pax, Warszawa 1989)

Nim doszło w obu miastach do walk Armii Krajowej z odchodzącym okupantem niemieckim miały w nich miejsce powstania eksterminowanej ludności żydowskiej, zgromadzonej w zorganizowanych przez Niemców gettach. I znowu, o ile powstanie w getcie warszawskim wiosną 1943 roku jest bardzo dobrze znane, a w niektórych kręgach zagranicą nawet mylone z Powstaniem Warszawskim, o tyle o walkach w getcie lwowskim wiadomo znacznie mniej, a właściwie jego historia pozostaje nieznaną



Okładka książki D. Markowskiego

szerszej opinii publicznej. Z tragiczną epopeją Żydów lwowskich, rozpoczętą na początku lipca 1941 roku, kojarzy się nam niemal wyłącznie film Agnieszki Holland „W ciemności” i postać lwowskiego kanalarza Leopolda Sochy - notabene przybyłego po wojnie do Gliwic i tu pochowanego po śmierci spowodowanej przez sowiecką

ciężarówkę wojskową 12 maja 1946 roku. Z zagładą Żydów lwowskich możemy szerzej zapoznać się poprzez książkę Michała Maksymiliana Borwicza „Uniwersytet zbirów. Rzecz o Obozie Janowskim we Lwowie 1941-1945”, wydaną po wojnie i wznowioną przez wydawnictwo Wysoki Zamek w Krakowie w 2014 roku z dodatkiem ciekawych materiałów uzupełniających.

Po krwawej zagładzie getta warszawskiego Niemcy obawiali się, że Żydzi lwowscy także stawią im opór, tym bardziej, że mieli informacje o zgromadzonej w getcie broni. Likwidacja getta lwowskiego, zamienionego już wcześniej w żydowski obóz pracy, rozpoczęła się w czerwcu 1943 roku i została opisana w dostępnym także w języku polskim raporcie generała SS F. Katzmanna, odpowiedzialnego za całość tzw. rozwiązania kwestii żydowskiej w Dystrykcie Galizien GG. Istotnie, część Żydów nie dała się wyłapać - około 3 tysięcy z nich popełniło samobójstwo, a niektórzy otwarli ogień zabijając i raniąc kilkunastu Niemców. Broniła się np. załoga bunkra przy ulicy Łokietka; młode małżeństwo zostało spalone wraz z kamienicą, z której ostrzeliwali się zabijając kilku esesmanów. Oczywiście, podobnie jak w getcie warszawskim, gdzie opór ten był zorganizowany i miał znacznie większe rozmiary, jego znaczenie było symboliczne, ale tym bardziej warto o nim pamiętać.

Armia Krajowa przygotowywała się do rozstrzygającego o powojennych losach Polski boju z Niemcami

i powitania wkraczającej od wschodu na tereny II RP armii sowieckiej w roli gospodarza, z którym należało się liczyć. Tło polityczno-militarne tej sytuacji i jej uwarunkowania międzynarodowe są szeroko znane i nie zamierzam ich tutaj omawiać; symbolem tej nieudanej, jak się szybko okazało akcji, pozostaje kryptonim Akcja Burza. Kiedy w styczniu 1944 roku oddziały sowieckie przekroczyły przedwojenną granicę Polski na Wołyniu, Armia Krajowa Obszaru Lwowskiego obejmującego Kresy Południowo-Wschodnie dowodzona przez płka Władysława Filipkowskiego rozpoczęła przygotowania do bezpośredniej walki z okupantem niemieckim; jej apogeum stały się pięciodniowe walki o miasto Lwów, stoczone w dniach 22-26 lipca. W tym czasie oddziały Armii Czerwonej posuwały się szybko na zachód, osiągając linię Wisły. 1 sierpnia 1944 rozpoczęło się trwające 63 dni Powstanie Warszawskie.

Odsyłając osoby głębiej zainteresowane tematem do książki D.K. Markowskiego oraz do wspomnianego dorobku historycznego Jerzego Węgierskiego chcę skoncentrować się na podobieństwach i różnicach między Powstaniem Warszawskim a walkami we Lwowie, gdzie nazwy powstania nie używa się. Temat ten został śladowo podjęty przez autora, ale warto moim zdaniem się nad nim zatrzymać.

Zasadnicze podobieństwo, jak zaznaczyłem na wstępie, polega na genezie i ogólnych okolicznościach podjęcia walki przez oddziały AK w obu miastach, a także

The image shows a historical identification card (Kenkarta) for Antoni Wilgusiewicz, a young man from Lwów. The card is divided into several sections:

- Personal Data:** Kennort (Lemberg Stadt), Kreis (Lemberg), Distrikt (Galizien), Kennnummer (VI/A 04139), Gültig bis (29 September 1948), Name (Antoni Wilgusiewicz), Geburtsname (Stanisław Ryszard), Geboren am (3 April 1922), Geburtsort (Lemberg), Religion (römisch-katholisch).
- Photograph and Fingerprints:** A black and white portrait of the man, with two fingerprints (left and right index fingers) shown below it. The fingerprints are stamped with 'GENERAL-GOUVERNEMENT STADT LEMBERG BEZIRKSAMT 6 MITO JABIN'.
- Official Stamps and Signatures:** The card features several official stamps, including 'AMTICHE VERMERKE UWAGI URZĘDOWE' and 'GENERAL-GOUVERNEMENT STADT LEMBERG BEZIRKSAMT 6'. It is signed by the 'Ausstellungsbehörde' (issuing authority) on 1 October 1943.

Kenkarta młodego lwowianina – stryja Antoniego Wilgusiewicza (obecnie przekazana do Muzeum w Brzegu)

na końcowych efektach podjętych działań, które swego głównego celu politycznego nie spełniły, ale w zasadzie na tym podobieństwa się kończą. Wśród różnic bezpośrednich można wymienić następujące:

- okres walk - 5 dni we Lwowie, 63 w Warszawie
- liczebność polskich oddziałów i ich straty - we Lwowie wyniosły one 30 zabitych i 160 rannych akowców i były znacząco mniejsze niż w podobnej Akcji Ostra Brama w Wilnie, nie wspominając już o Warszawie

- charakter walk; w odróżnieniu od Warszawy we Lwowie AK samodzielnej walki z Niemcami nie podjęła, choć - jak wskazuje autor - miała na to dwa-trzy dni (19-21 lipca). Dopiero po wkroczeniu oddziałów sowieckich rozpoczęła walkę z Niemcami na ulicach Lwowa, pełniąc wobec Rosjan rolę ważną, ale tylko pomocniczą. Po otrzymaniu za to podziękowań akowcy zostali rozbrojeni, a ich dowódcy, jak płk Filipkowski (wówczas już jako generał, choć stopień ten oficjalnie otrzymał dopiero pośmiertnie w 1994 roku) - uwięzieni

- skutki dla miasta i ludności cywilnej - szybkie "wyzwolenie" miasta rozumiane jako wkroczenie do niego oddziałów sowieckich bez znaczących strat wśród ludności cywilnej i substancji miejskiej - znacznie większe zniszczenia poczyniły tu walki o miasto w 1939 i 1941 roku oraz sowieckie bombardowania wiosną 1944 roku. Różnice w stosunku do Warszawy są tu ogromne i nie wymagają komentarza

Istotną różnicą w położeniu geopolitycznym Warszawy i Lwowa w 1944 roku pozostaje fakt obawy przed włączeniem tego drugiego miasta do imperium sowieckiego, jak to było po 17 września 1939 roku. O ile w wypadku Warszawy walka toczyła się nie o to, czy miasto będzie należeć do Polski, a o to, jaka ta Polska będzie, o tyle w wypadku Lwowa Polacy musieli przeciwstawić się nie tylko decyzjom Stalina o sowieckim Lwowie, ale też planom Ukraińców, a zwłaszcza ich nacjonalistycznej części, reprezentowanej przez UPA - o tzw. samostijnej Ukrainie. Po wyparci Niemców doszło do pewnych incydentów polsko-ukraińskich, ale obecność Rosjan, którzy szybko pozyskali dużą część Ukraińców zapewnieniem, że Lwów nie będzie polski, lecz ukraiński (oczywiście w rozumieniu Ukrainy sowieckiej) uniemożliwiła walki podobne do tych z listopada 1918 roku.

Zasadniczym pytaniem pozostaje, czy słuszna była decyzja dowódcy Lwowskiej AK o powstrzymaniu się od

próby samodzielnego zajęcia miasta przed wkroczeniem do niego Rosjan. Wydaje się ona bardziej realistyczna, biorąc pod uwagę, że swój cel, jakim było pokazanie polskości miasta Lwowscy akowcy osiągnęli (niestety wbrew złudzeniom i nadziejom ogromnej większości Polaków uznających rząd londyński niczego więcej wówczas osiągnąć nie można było), a ich miasto uniknęło straszliwego losu stolicy. Można takiej oceny dokonać mimo faktu, że 30% - a więc więcej niż w Warszawie - Lwowskich bojowców było uzbrojonych, a szanse na szybkie wkroczenie do miasta sił sowieckich większe, niż w Warszawie, gdzie ofensywa sowiecka zatrzymała się na linii Wisły.

Mimo sowieckich aresztowań wielu akowców Obszaru Lwów zdołało wraz z ekspatriowaną ludnością Kresów Południowo-Wschodnich przedostać się na tzw. Ziemię Odzyskane, gdzie część z nich kontynuowała działalność konspiracyjną. Utworzyli oni Eksterytorialny Okręg Lwów AK -WiN (obok podobnych tarnopolskiego i wileńskiego), dowodzony przez ppłka Anatola Sawickiego i rozbity przez bezpiekę dopiero w 1948 roku. Jednym z takich Lwowskich akowców był znany mi osobiście przez wiele lat, zmarły i pochowany w Zabrze w 1997 roku Franciszek Orzechowski. Jak pisze Damian K. Markowski, był on wraz z bratem Ryszardem (dobrze znanym nie tylko warszawskim Lwowiakom) i Franciszkim Maurerem jednym z tych, którzy 23 lipca 1944 roku przedostali się do opuszczonego Ratusza i zawiesili na nim biało-czerwoną flagę. Podobnych flag zawisło (choć na krótko) nad Lwowem znacznie więcej; obok biało-czerwonych opasek na rękawach żołnierzy AK stały się one wobec ludności miasta i wszystkich Polaków dowodem na to, że dewiza Leopoldis Semper Fidelis jest wciąż aktualna.



Grób Franciszka Orzechowskiego, jego żony i syna na cmentarzu w Zabrze

GDZIEŚ JUŻ TĘ ODZNAKĘ WIDZIAŁEM?

Tym razem przedstawimy mniej znany lwowski klub – LKS Świtez Lwów. Do zaprezentowania go Państwu skłoniła mnie osobiwa dziedzina nauki przedstawiająca medale i odznaki sportowe, czyli falerystyka sportowa.

Wertując zasoby książkowe oraz internetowe na temat klubów ze Lwowa, znalazłem ciekawą informację z wykładu dra hab. Roberta Gawkowskiego o tym, że odznaka Lwowskiego Klubu Sportowego „Świtez” pochodząca z początku lat trzydziestych bardzo przypomina odznakę „Polonii” Warszawa z podobnego okresu II Rzeczypospolitej. I rzeczywiście proszę spojrzeć na poniższą grafikę obu odznak.



Źródło: Andrzej Grabowski, Zbigniew Malinowski, Katalog odznak klubów sportowych Kresy i Zaolzie, Warszawa 2013, s. 42.



Źródło: Andrzej Grabowski, Zbigniew Malinowski, Katalog odznak klubów sportowych Warszawy i okolic do 1975 roku, Warszawa 2010, s. 28.

I tutaj kolejna ciekawostka. Oba kluby LKS „Świtez” oraz „Polonia” Warszawa zostały założone w tym samym roku, czyli... 1911. Wprawdzie sytuacja w zaborze austriackim bardziej sprzyjała rejestracji klubu niż w zaborze rosyjskim, gdyż Polonia Warszawa formalnie została zarejestrowana dopiero w 1915 roku (po opuszczeniu Warszawy przez Rosjan w wyniku kontrofensywy niemieckiej podczas Wielkiej Wojny, jak wtedy nazywano konflikt światowy).



Piłkarze LKS Świtez Lwów, Przegląd Sportowy, 9 kwietnia 1932 roku

Tak ciekawa wiadomość zachęciła mnie do przybliżenia krótkiej historii tego lwowskiego zespołu naszym czytelnikom. Jak już wspomnieliśmy klub powstał w 1911 roku. Został założony w miejscowości Zamarstynów na północnych przedmieściach Lwowa. Posiadał własny stadion, a jego działalność ograniczała się nie tylko do piłki nożnej. Zrzeszał 10 sekcji sportowych, począwszy od tenisistów stołowych po sekcję motorową.

Jednak najbardziej popularny był futbol. To dzięki niemu klub był najbardziej rozpoznawalny. W 1929 roku awansował do klasy „A” Lwowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, gdzie występował w latach 1930-1934 przez pięć sezonów. W 1932 roku w grupie 1 zajął 2. miejsce w tej klasie rozgrywkowej (z 14 punktami) ustępując jedynie Polonii Przemyśl, z powodu gorszego bilansu bramek.

W 1933 roku tym razem w grupie 2 piłkarze zajęli, podobnie jak rok wcześniej, 2 miejsce w rozgrywkach ustępując jedynie Lechii Lwów, ze stratą aż 6 punktów do lidera.

To były najlepsze lata w historii Świtezi. Niestety, działalność klubu przetrwał wybuch II wojny światowej.

PS: Podziękowania dla p. dra hab. Roberta Gawkowskiego, prezesa Towarzystwa Miłośników Historii za zainspirowanie tematem klubu ze lwowskiego Zamarstynowa.

Literatura

Jan Goksiński, Klubowa historia polskiej piłki nożnej do 1939 roku, Warszawa 2013.

Andrzej Grabowski, Zbigniew Malinowski, Katalog odznak klubów sportowych Kresy i Zaolzie, Warszawa 2013.

Andrzej Grabowski, Zbigniew Malinowski, Katalog odznak klubów sportowych Warszawy i okolic do 1975 roku, Warszawa 2010.

Przegląd Sportowy, 9 kwietnia 1932 roku.

Robert Trzaska – samorządowiec, społecznik, członek Towarzystwa Miłośników Historii, działacz Stowarzyszenia „Warszawski Sport”. Miłośnik Kresów Wschodnich oraz Bałkanów. Jego ulubionymi miastami są Budapeszt i Lwów. Pasjonuje się historią II Rzeczypospolitej, ze szczególnym uwzględnieniem relacji polsko-węgierskich, a także ówczesnej historii piłki nożnej, zwłaszcza w odniesieniu do Warszawy.

XIX TOM KRESOWEJ ATLANTYDY PROFESORA STANISŁAWA SŁAWOMIRA NICIEI

Bohaterami XIX tomu „Kresowej Atlantydy” profesora Stanisława Sławomira Niciei są miasta zwane „podolskimi klejnotami”, kolejno: Żółkiew, Brody, Czortków, są także Wysokie Mosty – policyjne miasteczko.

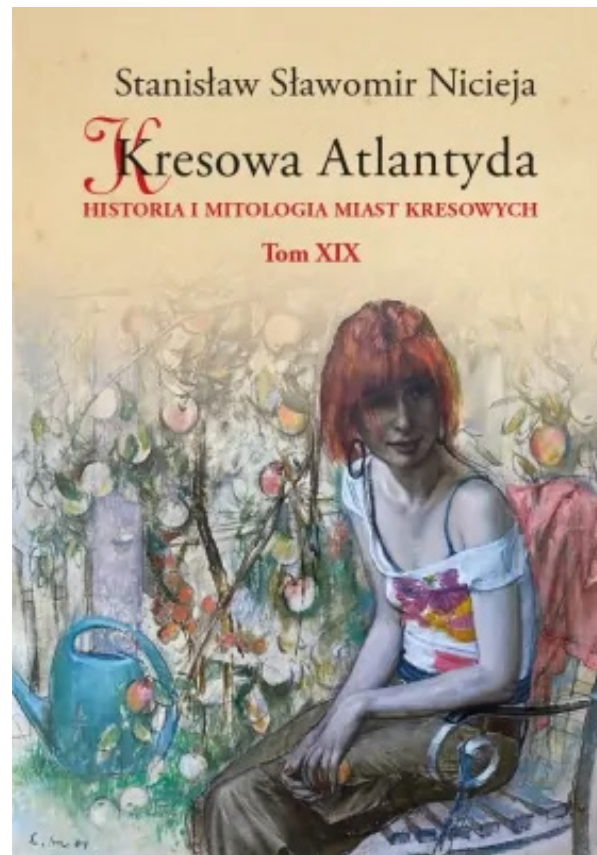
Najsławniejsza jest Żółkiew, gród wielkiego Hetmana Stanisława Żółkiewskiego (1547 – 1620), jednej z najznakomitszych postaci XVII-wiecznej Polski, o którym historyk lwowski Walery Łoziński napisał: „... był syntezą i krystalizacją wszystkiego co było wzniosłe, świetne i dobre w naturze polskiej...”, sławny zwycięzca spod Kłuszyna, skąd po brawurowym pobiciu rosyjskich wojsk dowodzonych przez cara Wasyla Szujskiego ruszył na Moskwę, przez trzy lata wojsko polskie rządziło na moskiewskim Kremlu. Bohater dzieł literackich m. in.: Juliana Ursyna Niemcewicz, Marii Konopnickiej, Stefana Żeromskiego. Autor znakomitego pamiętnika

„Początek i progres wojny moskiewskiej”. W 1594 roku po grabieżczym najeździe Tatarów na Rostocze i Podole wznosił warowną twierdzę w przyszłości nazwaną Żółkwią. W 1620 roku po śmierci Stanisława Żółkiewskiego twierdza wraz z dobrami przeszła w ręce rodu Sobieskich. Król Jan III Sobieski upodobał sobie Żółkiew na równi z Wilanowem, obie rezydencje traktując jako główne miejsce pobytu. Szczególną atencją otaczał pamięć po swoim wielkim antenacie Hetmanie Wielkim. Po pierwszym rozbiórze Polski w 1772 roku miasto – twierdza przeszło do Austriaków, stając się niewiele znaczącym miasteczkiem. Na początku XX wieku z inicjatywy galicyjskich konserwatorów zabytków wielką renowacją objęto żółkiewską kolegiatę, stała się ona panteonem chwały i sławy oręża polskiego. Zdobiły ją wielkie malowidła przedstawiające sceny bitewne. Zdewastowane przez Sowietów, będące w „stanie

agonalnym”, staraniem polskich artystów odnowione, nie trafiły na powrót na swoje miejsce, są w Olesku i Złoczowie, pozostały po nich wielkie ramy.

Leżące na granicy imperiów Brody, swoje znaczenie zyskały dzięki Hetmanowi Wielkiemu Stanisławowi Koniecpolskiemu (1592 – 1646), który miasto otoczył systemem fortyfikacji bastionowych tworząc mocarną cytadelę. Największe znaczenie miasto zyskało na przełomie XVIII/XIX wieków, paradoksalnie za sprawą rozbiorów Polski. Stało się miastem granicznym, któremu cesarz Franciszek Józef II nadał przywilej bezcłowego handlu. Strefa wolnocłowa trwała sto lat (1799 - 1880). W tym niezwykłym czasie zaczęły tu rosnąć fortuny kupców i pośredników. Brody stały się wielkim skupiskiem Żydów, jeszcze na początku XX wieku wśród 18.000 mieszkańców było 12.700 Żydów i tylko 3.100 Polaków. W 1880 roku w związku z napięciem rosyjsko – austriackim, Rosjanie wprowadzili wysokie cła i surowe kary za przemyt. Do obiegu weszło hasło „Przepadł w Brodach”, oznaczało katastrofę finansową, bankructwo, często połączone z samobójstwem lub zabójstwem. Pojawiła się wielka bieda i bezrobocie. Ale też miasto to było swoistym „genius loci”. Tu urodził się światowej sławy pisarz Joseph Roth (1894 – 1939), a także niezwykle popularni Józef Korzeniowski (1797 -1863) i Herminia Nglorowa (1890 – 1957). W pobliskiej Ponikwie urodzili się genialni bracia Bocheńscy: Józef (1902 – 1995), dominikanin, wybitny polski filozof; Aleksander (1904 – 2001) pisarz i poseł na Sejm PRL; Adolf (1909 – 1944), publicysta, poległ pod Ankoną. W Brodach działał sławny wydawca Feliks West (1846 – 1946), z jego oficyny do czytelników trafiły tysiące dzieł polskich i europejskich klasyków.

Z Czortkowem związana jest postać generała Stefana Roweckiego „Grot” (1895 – 1944, komendanta Korpusu Ochrony Pogranicza „Podole” najbardziej na południowy wschód wysuniętej placówki chroniącej Polskę, w przyszłości Komendanta Głównego Armii Krajowej. Wielkie tragedie dotknęły Czortków w latach II wojny światowej. W październiku 1939 roku młodzież wzniesła skierowane przeciw Sowietaom powstanie. Szybko zostało zdławione, młodych ludzi osądzono, ponad dwudziestu skazano na śmierć, pozostałych zesłano do łagrów. Wielką rolę w życiu Czortkowa odgrywał zakon dominikanów, sprowadzony do miasta w 1610 roku. Dynamiczna, patriotyczna działalność zakonników została



zgaszona wraz z wejściem Sowietaów. Z chwilą wybuchu wojny niemiecko sowieckiej oddziały NKWD wymordowały dominikanów, klasztor splądrowano i podpalono.

Wielkie dzieło prof. Stanisława S. Nicieji przywraca w sposób niezwykły pamięć o Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej, często wbrew takim osobom jak m. in. prof. Daniel Beauvois, Olga Tokarczuk, Anna Bikont, którzy z uporem ostrzegają przed „niebezpieczeństwem kresomanii”. Autor przypomina słowa Stanisława Caca Mackiewicza: „...Ziemie wschodnie nie są jakąś polską kolonią...Są naszą ojczyzną...” Kresy wschodnie trwają w naszej pamięci, w literaturze i w naszych sercach. I w tę wielką, wrażliwą pamięć wpisuje się wzruszające i porywające dzieło prof. Stanisława S. Nicieji.

Stanisław Sławomir Nicieja: Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych. Tom XIX. Żółkiew, Mosty Wielkie, Brody, Czortków. Opole 2023 Wydawnictwo MS. Stron 320.

Jerzy Duda 45-015 Opole Rynek 1/8

MARIA IWANOWA (MILLER)

– wychowawca, pedagog, nauczyciel, kobieta



Gdy w ostatnich dniach maja (29.05.2023) na cmentarzu w Marysinie Wawerskim w Warszawie w gronie starszych i młodszych kolegów i koleżanek ze szkolnej ławy żegnaliśmy naszą kochaną wychowawczynię, nauczycielkę języka i literatury polskiej kilku pokoleń w szkole nr 10 imienia św. Marii Magdaleny we Lwowie, myślami wróciłam do lat szkolnych.

Pani Maria Iwanowa oddała szkole 64 lata życia. Wykształciła wielu zacnych polonistów, ludzi nauki i sztuki. Każdego ucznia traktowała indywidualnie, do każdego miała podejście, każde dziecko było dla niej osobowością.

Pamiętam dobrze naszą klasę, a jednocześnie gabinet języka i literatury polskiej stworzony przez panią Marię. Tam, kiedy przekroczyliśmy pierwszy raz próg jako uczniowie czwartej klasy w 1977 roku, ujrzeliśmy wszystko to co miało ukształtować w nas w przyszłości. Na ścianach portrety wieszczów, plansza ze wspaniałymi obrazami do dwunastu ksiąg „Pana Tadeusza” autorstwa Michała Elwiro Andriolli, przeszklona szafka z książkami, perełkami literatury polskiej. Oprócz biblioteki szkolnej pani Maria prowadziła własną biblioteczkę zamkniętą w tej magicznej szafce. Chętnie pożyczała i znając zamiłowania każdego ucznia doradzała, którą książkę warto przeczytać.

Pani Maria nauczyła nas zamiłowania do książek i czytania ze zrozumieniem. Co jakiś czas miały miejsce lekcje z lektury domowej, na których każdy opowiadał co przeczytał w danym okresie. Przyznam, że nie sprawiało mi to trudności, kochałam czytać, ale czasami zdarzały się historie komiczne.

W gabinecie był też adapter i kolekcja płyt winylowych z piosenkami polskich wykonawców. Często po lekcjach prosiłyśmy panią Marię o pozwolenie pozostania w klasie bo klasa wymaga „gruntownego sprzątnięcia”. Pani Maria chętnie się godziła, a my pomiędzy miotłą i ścierką,

uruchomiwszy adapter, tańczyłyśmy, wsłuchując się w „Kawiarenki” Ireny Jarockiej, plotkowały i rozstrzygały nasze dziewczęce problemy. Teraz po latach domyślam się, że pani Maria o wszystkim wiedziała, ale nigdy nas nie skarciła. No może jeden raz, gdy przez nasze harce z miotłą została stłuczona szyba w magicznej szafce-biblioteczce. Było w pani Marii dużo cierpliwości i wyrozumiałości dla naszej niesfornej gromadki, którą wzięła pod opiekę. Mieliśmy wtedy po 9 – 10 lat i była z nami przez kolejnych pięć lat. Wychowywała, uczyła, czasem chwaliła, czasem karciła.

Na lekcjach pani Marii panowała cisza. Nikomu przez myśl nie przeszło niestosowne zachowanie. Wszyscy słuchali z zapartym tchem wykładów lekcyjnych. Niski głos z niewielką chrypką pani Marii wprowadzał nas w świat dotąd nieznan. Z wielkim szacunkiem chłoniliśmy wiedzę nie tylko o poezji i prozie polskiej, ale też wśród tych wiadomości umiejętnie umiała przemycić historię Polski, tej prawdziwej historii (w ZSRR w szkole polskiej nie było przedmiotu Historia Polski). Dużą uwagę poświęcała epoce romantyzmu, twórczości Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego. Na opracowanie „Pana Tadeusza” poświęciliśmy cały III kwartał i na każdą księgę osobną lekcję. Wiele fragmentów uczyliśmy się na pamięć. Ba, niektóre pamiętam do dziś. Czuwała nad dbałością i głębią języka. Do nauki języka polskiego napisała wiele podręczników, których zdobywaliśmy wiedzę. To ziarno zasiane przez panią Marię owocuje pięknymi plonami w nas uczniach i wychowankach.

Pani Maria prowadziła szkolny teatrzyk „Baj”. Mieliśmy to szczęście, że jako jej wychowankowie byliśmy zaangażowani w dwóch przedstawieniach. Pierwsze było o przygodach dzieci, które trafiają do zaczarowanego lasu i napotykają tam przeróżne zwierzęta oraz dwóch



Kadr z przedstawienia "Nowe Szaty Króla"

psotliwych leśnych skrzatów. Drugie przedstawienie pod tytułem „Nowe szaty króla” graliśmy kilka razy, a piękne kostiumy, suknie królewskie i dam dworu były wypożyczone z Ludowego Teatru Polskiego. Dekoracje przygotowywała śp. Pani Teresa Dutkiewicz – przyjaciółka pani Marii. W klasie siódmej-ósmej szykowaliśmy się do trzeciego spektaklu pt. „O dwóch takich co ukradli księżyc”. Role były rozdane, miałam grać matkę bliźniaków. Niestety, pani Maria poważnie zachorowała i trzeba było zrezygnować z owego planu. Pamiętam jak ucieszyła się gdy odwiedziliśmy ją całą klasą w szpitalu. Pomimo

choroby bardzo się interesowała jak sobie radzimy, jakie mamy stopnie i ogólnie jak leci.

Jeździliśmy też na wycieczki. Jedną z nich była wycieczka do Oleska, do zamku gdzie urodził się przyszły król Jan III Sobieski. Była też wycieczka do Kijowa na rewię baletu na lodzie, wyjścia do teatru, kina, do muzeum. Były konkursy poetyckie, przeróżne akademie.

I tak minęło nam 5 lat pod opieką pani Marii, naszej szkolnej mamy, którą traktowaliśmy z wielkim szacunkiem i miłością. Wtedy jako dzieci nie zdawaliśmy sobie z tego sprawy, a dziś analizując i wspominając cenimy wszystko co dla nas zrobiła, co poświęciła. Gdy ukończyliśmy 8-mą klasę pani Maria pożegnała nas wysyłając w świat z ogromnym bagażem wiedzy i solidnym wychowaniem. Każdy poszedł w swoją stronę, ale wróciliśmy, trochę w okrojonym składzie, w kwietniu 2016 roku na obchody 200-lecia istnienia szkoły im. św. Marii Magdaleny. Ławki były już dla nas za małe, klasa też wydawała się nie tak obszerna. Z radością spotkaliśmy się z panią Marią. Chociaż nie miała dla nas wiele czasu rozumieliśmy to. Ona jest jedna, a nas wychowanków i uczniów setki. Z każdym trzeba się przywitać, z każdym porozmawiać.

W jednym z wywiadów dla Polskiego Radia Lwów w rozmowie z redaktorką Elżbietą Olech zapytana jaką powinna być kobieta odpowiedziała tak: „Kobieta powinna



Maria Iwanowa z uczennicami - 1980 rok. Siedzą od lewej: Agata Romaniuk, Alina Iwanowa, Maria Iwanowa, Zofia Kukurik, Stanisława Czajkowska, Irena Kozłowska. Stoją: Małgorzata Rumińska, Anżela Dąbrowska



Maria Iwanowa z wychowankami - czerwiec 1982 r.

być przede wszystkim damą. Piękna, zrównoważona, mądra. Powinna być zadbana, powinna być towarzyska. Kobieta powinna pracować. Może nie na cały etat, ale powinna pracować dla satysfakcji. Kobieta sama siebie ceni gdy pracuje. Nie warto być kurą domową. Wtenczas inaczej się dzieci odnoszą do takiej domowej kurki i mąż wolałby żeby jego żona była kimś."

Natomiast o sobie mówiła bardzo skromnie: „Przed wszystkim lubię ludzi prawdomównych, nie znoszę fałszu, buty, lizusostwa. Staralam się nigdy nie skłamać, starałam się nikogo nie oszukać, starałam się ludzi nie skrzywdzić. Nie wiem czy mi się to udało, ale tak się starałam. To jest trudne bo będąc nauczycielką, uczeń zawsze do tej sprawy inaczej podchodzi. Uważa, że nauczyciel nie zawsze jest sprawiedliwy. A mnie się zdaje, że raczej starałam się być sprawiedliwą”.

Pani Maria Iwanowa (Miller) urodziła się we Lwowie. Jako młoda dziewczyna przyszła do szkoły nr 10 8 marca 1957 roku po ukończonym magisterium wydziału filologii słowiańskiej na Uniwersytecie Lwowskim. Pracę zaczęła



Maria Iwanowa z wychowankami - 2016 r.

z przydziału we wsi Sokołówka oddalonej 100 km od Lwowa gdzie do pracy musiała codziennie odbyć 10 km na piechotę, a jak się udało to autobusem lub pociągiem. Z przyczyn osobistych musiała wrócić do Lwowa i tu podejmowała się różnych prac. Pracowała nawet jako tragarz w przedszkolu. Donosiła dzieciom jedzenie i różne produkty. Pewnego dnia los się uśmiechnął i spotkała nauczycielkę chemii z dziesiątej szkoły panią Dąbkowską, która zaprosiła ją do szkoły. Po śmierci polonistki pani Marii Jaworskiej dyrektor szkoły już kilka miesięcy szukał kogoś na wolny etat.

Za wieloletnią pracę otrzymała Medal Komisji Edukacji Narodowej, Odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Odznaczenia: Srebrny Krzyż Zasługi RP, Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi RP, Krzyż oficerski Orderu Zasługi RP. Jest także Kawalerem Orderu Uśmiechu.

W 2021 roku pani Maria przeprowadziła ostatnią lekcję, a rok później w pierwszym dniu agresji Rosji na Ukrainę 24 lutego 2022 roku wyjechała do Warszawy do córki i wnuczki. I tu została z nami na zawsze.

Z odejściem Pani Marii Iwanowej odeszła epoka nauczycielstwa polskiego Lwowa, tamtego innego Lwowa. Jesteśmy wdzięczni Pani Marii za oddanie, przekazaną wiedzę i wykształcenie nas na prawdziwych patriotów, Polaków znających i ceniących ojczysty język i literaturę.

Stanisława Stańczyk-Wojciechowicz
(Czajkowska)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 17 maja 2023 roku, przeżywszy 88 lat, zmarła

Ś. P.
Maria Iwanowa
z domu Miller

Najlepsza Mama, Babcia i Prababcia. Wieloletnia nauczycielka języka polskiego i literatury w szkole Nr 10 im. św. Marii Magdaleny we Lwowie.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w poniedziałek, 29 maja 2023 roku, o godzinie 10:45, w Kaplicy pw. Miłosierdzia Bożego na Cmentarzu Marysin Wawerski, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej do grobu rodzinnego.

Córka i Wnuczka z Rodziną

Pogrzeb obsługuje Z.U.P. "JAKUBISIAK" ul. Grójcka 192B; ul. Kazimierzowska 43; al. KEN 103; tel. 246.; 22 435 73 26

ISSN 2451-3083

Lwowski Biuletyn Informacyjny**Wydawca:**

Towarzystwo Miłośników Lwowa
i Kresów Południowo –Wschodnich
Oddział Stołeczny

Nakład: 500 egzemplarzy

Organizacja Pożytku Publicznego (1%), KRS 0000114040,
NIP. 525-193-34-99
00-322 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 64 lok 4
Tel. 22 299 11 46

e-mail: lwow.warszawa@gmail.com**Facebook TML / www.lwow.warszawa.pl****Biuro czynne** środa 14-17**Nr konta:** 97 1940 1076 3135 8930 0000 0000

**Materiały prosimy przysyłać w wersji elektronicznej
edytowalnej na adres mailowy:**

lwow.warszawa@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, adjustacji
i wyboru materiałów.

Za poglądy autorów redakcja nie odpowiada.

Grupa redakcyjna:

Marek Makuch

Alicja Kocan

Stanisława Stańczyk-Wojciechowicz

Zdjęcia wykorzystane w tekstach są autorstwa redaktorów,
autorów tekstów lub udostępnione za zgodą ich właścicieli.

Partnerzy medialni:

Katedra we Lwowie p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny



**Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego**

Czasopismo ukazuje się dzięki dofinansowaniu
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszy Promocji Kultury

wiepodlega

LWOWSKI BIULETYN INFORMACYJNY

